... 148. Kraków, Wto... 2 Lipca 1889. ... Roeznik ...

NOWA REFORMA

...eforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
...acyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
...wie Niemieckiem	28 „	14 „	7 „	3 „ — „
...	20 „	10 „	5 „	1 „ 80 „
..., Francyi, Anglii, Belgii, ...ryi, Turcyi i inn... krajów	32 „	16 „	8 „	3 „ — „

...jedyńczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

...ty i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nad... do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczę...* ...e podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje s...

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

...Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują: **zamiejscową:** Administracya „*N. Reformy*" i wszystkie urzędy pocztowe; ...wą: Administracya „*N. Reformy*". — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna ... C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Ig. Hers) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Ska... w Sukiennicach, — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyj... Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się naprzód ... przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileszko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

...owania nakładu upraszamy ...jącym się nowym kwartale o ...nowienie prenumeraty, która ...

...ejscu: półrocznie **10** złr., ...**5** złr., miesięcznie **1** złr. **80**

...**znoszeniem do domu:** półrocznie **11** złr. **20** ct., kwartalnie **5** ...**60** ct., miesięcznie **2** złr.

...**państwie austryackiem z przesyłką pocztową:** półrocznie **12** złr., kwartalnie **6** złr., miesięcznie **2** złr.

w cesarstwie niemieckiem: półrocznie **14** złr., kwartalnie **7** złr., miesięcznie **2** złr. **50** ct

w innych krajach europejskich: półrocznie **16** złr., kwartalnie **8** złr., miesięcznie **3** złr.

Prenumeratę zamiejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* wszystkie urzędy pocztowe. Prenumeratę miejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* (ulica św. Jana nr. 13) agencye: Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach l. 31, — Trafika Mańkowskiej pod l. 39 w Hali Sukiennic (od strony linii A—B), — Główna trafika (M. Horowitz) w Rynku róg ulicy św. Jana, — Handel J. Bajera w ulicy Grodzkiej, — Agencya Ignacego Herza, koncesyonowane krakowskie Biuro dzienników i ogłoszeń, plac Maryacki Nr. 9, Magazyn nowości F. A. Grigara w Rynku głównym, linia A—B, — Handel J. Nagła i Hand... H. Kretschmera w Rynku głównym, oraz J. Ringera trafika przy ulicy Grodzkiej.

We Lwowie przyjmuje przedpłatę Biuro dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Dla dogodności osób. przebywających w kąpielach, przyjmować będziemy prenumeratę przez czas sezonu także na tydzień. dwa, trzy, pięć, sześć i siedm tygodni — obliczając tydzień po 50 ct. wa.

Wybory sejmowe.

Komitet centralny przedwyborczy dla zachodniej Galicyi i W. Ks. Krakowskiego zatwierdził na posiedzeniu w dniu 29 czerwca kandydaturę JE. Floryana bar. Ziemiałkowskiego na posła sejmowego z jasielskiego okręgu wyborczego mniejszych posiadłości.

Przypominamy, że posiedzenie komitetu centralnego odbędzie się dnia 2 lipca o godzinie 6 po południu w gmachu Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń.

Prezydyum komitetu rozesłało odezwy do komitetów powiatowych, aby w dniu 2 lipca telegraficznie zawiadomiły komitet centralny o rezultacie głosowania z okręgów wyborczych mniejszej posiadłości.

Im więcej zbliża się stanowcza chwila wyborów, tem jaśniej i wyraźniej występuje anarchiczna przewrotność pseudo-konserwatywnych żywiołów i ich organu. Z cynizmem, godnym zaiste takiej sprawy i takiego stronnictwa, wystąpił *Czas* przeciw uchwale komitetu przedwyborczego miejskiego i wbrew zasadom zdrowej logiki, która mu kazała, jeżeli nie popierać kandydatów komitetu, to przynajmniej zachować o nich milczenie, oświadczył, że stanowczo działać będzie przeciw drowi Asnykowi, jednemu z tych, którzy w komitecie tak znakomitą przeszli większością. Za tem oświadczeniem, pełnem jadu i źle ukrywanej ku kandydatowi naszemu nienawiści, poszedł artykuł, pozornie umiarkowany i spokojny, w gruncie jednak także przewrotny.

Cała argumentacya *Czasu* streszcza się w twierdzeniu, że dr. Asnyk nie jest mężem politycznym, i jako taki do życia parlamentarnego się nie nadaje. Twierdzenie to jest poparte przykładem Lamartine'a i Tyrteusza, z których jeden miał działać szkodliwie jako polityk, a drugi zagrzewał wprawdzie umysły pieśniami do walki, lecz „wojskiem nie dowodził". Pomijając Lamartine'a, o którym *Czas* może mieć takie, a my inne zdanie, przykład Tyrteusza wybrano niefortunnie. Uczona redakcya *Czasu* wiedziała wprawdzie, że śpiewak ateński był w S...ie, ale o działalności jego należytego nie m...obrażenia. Prawda, że Tyrteusz wojsk... nie dowodził, ale przeprowadził reform... polityczną w Sparcie, która jego ...l...nościom politycznym zaszczyt ...y-nosi. W podręcznikach szkolnych i encyklopedyach mowy o tem nie ma, lecz autor artykułów wstępnych w dzienniku poważnym mógłby o tem wiedzieć. Mógłby sobie także przypomnieć, o czem jeden z jego mistrzów szeroko się rozpisywał, że i Jan Kochanowski, jako statysta, poważną i dla kraju pożyteczną odegrał rolę. Nie można więc z góry utrzymywać, jakoby udział poetów w życiu politycznem był niepożyteczny i niestosowny. I dziwna rzecz, że ten sam *Czas*, który z ubolewaniem podnosi udział dra Asnyka w redakcyi *Nowej Reformy*, zarzuca mu „brak męskiej siły i samoistności". Kto od lat tylu wiernie stoi pod sztandarem demokratycznym, kto przekonań swoich nie zmienia i nie sprzedaje za pokiask krytyków stańczykowskich, ten dowodzi chyba, że ma i siłę męską w sobie i samoistność, i nie należy do tych miernot, które papką, czapką i solą dla każdego stronnictwa pozyskać się dadzą. I jeżeliśmy stawiali kandydaturę dra Asnyka i teraz ją jak najenergiczniej popieramy, to jednym z powodów jest właśnie ten niezwykły hart ducha i ta siła i stałość przekonań, która kandydata naszego po nad wielu innych słusznie wynosi.

O drze Majerze wolno nam także inne mieć zdanie. Człowiek zasłużony lecz pochyłony wiekiem i piastujący nadto tak ważny urząd prezesa Akademii umiejętności, może bez ujmy swojego honoru ustąpić krzesła poselskiego równie zasłużonemu, równie zdolnemu, a młodszemu i do życia publicznego lepiej usposobionemu. Wszystko co patryotyczne, polskie i uczciwe w Warszawie, Wilnie i w Poznaniu powie sobie, dowiedziawszy się o ustąpieniu dra Majera z Sejmu, że dobrze się stało, bo sędziwy weteran będzie miał więcej czasu do kierowania instytucyą, której działalność dotychczasowa w niejednym kierunku potrzebuje naprawy i ulepszenia. Może wtedy rozpowszechnianie publikacyi akademickich cokolwiek się ożywi, a administracya funduszów akademickich na lepsze i właściwsze wejdzie tory. Melancholijne usposobienie naszego kandydata, które *Czas* odkrył, niech go nie przeraża. Kto wiele cierpiał, wiele walczył i kto patrzy codziennie na przewrotność i szkodliwą dla rządu działalność naszych pseudo-konserwatystów, ten chyba wesołym być nie może, ale skoro znajdzie odpowiednie dla siebie pole działania, stanie się bezwątpienia pożyteczniejszym od tych, co z lekkiem sercem i swobodnym umysłem kierują opinią publiczną w duchu anarchicznej oligarchii z epoki saskiej.

Dziennik Poznański pisze o kandydaturze dra Adama Asnyka:

„Kraków wybiera trzech posłów. Otóż komitet wybrał znakomitą większością głosów na kandydatów na posłów pp. L. Chrzanowskiego, dra Weigla i dra Adama Asnyka.

„Zasługi dwóch pierwszych są znane jako długoletnich i dzielnych parlamentarzy. Dr. Adam Asnyk dotychczas znanym jest tylko jako poeta, zajmujący dziś pierwszorzędne stanowisko w literaturze naszej. Ale nie mniej ci, którzy go bliżej znają — a do takich piszący słowa te należy — wiedzą, że jest wszechstronnie wykształconym człowiekiem, że jest doktorem nauk społecznych i że się zawsze interesował sprawami publicznemi, a pogląd na nie ma jasny.

„Gdy powiemy nadto, że dr. Asnyk jest charakterem czystym jak łza a miłującym ojczyznę z całej duszy, to zbytecznem chyba byłoby z naszej strony dodawać, że uchwałę komitetu uważamy za bardzo trafną".

Wczoraj rozeszła się po mieście pogłoska, zdająca się mieć cechy wiarygodności, że czcigodny prezes Akademii dr. Józef Majer ze względu na wiek swój i rozliczne zajęcia zamierza odstąpić od kandydatury do Sejmu. Wiadomość ta polegała zapewne tylko na tem, że prezes Majer istotnie czas dłuższy się wahał — i okazała się myłną. Czy jednak ostatecznie prezes nie przychyli się do rad szczerych jego przyjaciół i w ostatniej chwili kandydatury nie cofnie, ręczyć nie możemy.

Z krakowskiego komitetu przedwyborczego otrzymujemy następującą odezwę:

Przedwyborczy komitet powiatowy, utworzony dla kierowania wyborami posła na Sejm krajowy z gmin wiejskich powiatu krakowskiego, zawiadamia niniejszem szanownych wyborców, iż kandydatem na posła z gmin wiejskich tutejszego powiatu, przez komitet powiatowy przedstawionym, a przez komitet centralny zatwierdzonym, jest hrabia Sobiesław Mieroszowski z Karniowic, który także w ostatnim okresie był posłem z gmin wiejskich tutejszego okręgu wyborczego.

Kraków dnia 28 czerwca 1889.

Paweł Popiel
przewodniczący komitetu.

W sprawie tego wyboru dochodzą nas ciekawe wieści. Od początku występowała przeciw kandydaturze hr. Mieroszowskiego kandydatura A. hr. Wodzickiego. W komitecie powiatowym upadła zaraz przy pierwszem głosowaniu. Prezydyum komitetu centralnego jednak jeszcze potrzebowało „wyjaśnień" i dla tego zwlekało z zatwierdzeniem kandydatury hr. Mieroszowskiego. Odbyło się drugie posiedzenie komitetu powiatowego, hr. Mieroszowski otrzymał bardzo znaczną większość głosów. komitet centr, zatwierdzić go musiał. Myliłby się jednak, ktoby myślał, że z tem już skończyła się przeciwna agitacya. Zdawałoby się, że hr. Wodzicki, wierny „zasadom" swego stronnictwa, podda się uchwale komitetu powiatowego i centralnego i kandydaturę swą cofnie i że wszelka za nim agitacya ustanie. Stało się jednak przeciwnie; kandydatura hr. Wodzickiego stoi i żywa za nią toczy się agitacya, popierana gorąco przez ludzi tego obozu, który głosi zawsze zasadę „solidarności", „poddania się komitetowi centralnemu" i t. p. Jeden dowód więcej, jak słusznie zarzuciliśmy kiedyś *Czasowi* i stronnictwu jego, że zasady ich są tylko na to, aby im służyły, a gdy stają się niewygodnemi, to się je odrzuca.

Co zaś bardzo rzecz ciekawa, to agitacya rządowa przeciw hr. Mieroszowskiemu, a za hr. Wodzickim. Organa rządowe, agitujące przeciw kandydatowi komitetu centralnego, to wywrócenie do góry nogami tego wszystkiego, co *Czas* i pokrewne mu organa nazywają „systemem politycznym" kraju, a co ma polegać na zgodzie i współdziałaniu rządu z większością sejmową, a więc z większością komitetu centralnego.

Fakta zaś tej agitacyi organów rządowych są takie:

Komendant posterunku żandarmeryi, Greffner, przybył do domu wybranego wyborcy i członka komitetu powiatowego p. Kołodziejczyka w Mogile, i zapytał go, za kim głosuje? Zamiast odpowiedzi zupełnie naturalnej „co panu postenführerowi do tego?" odpowiedział p. Kołodziejczyk grzecznie a otwarcie: za Mieroszowskim! To źle, odpowiada żandarm — bo M. nie przejdzie. Mam polecenie, żeby wójtom nakazać, aby głosowano za Wodzickim. A masz pan — pyta żandarm dalej — broszurę hr. Mieroszowskiego ze sprawozdaniem z czynności poselskich? Mam — odpowiada K. — Dajże je pan tutaj — Nie dam! Na to żandarm pokazał dwie broszury zabrane wójtom i powiedział, że skonfiskował je wójtom, boma takie polecenie. P. Kołodziejczyk jednak nie dał się złapać i broszury nie oddał. Mówiąc o poleceniach, powoływał się p. Greffner na komisarza starostwa p. Górskiego, o którym wiemy, że przy każdem zetknięciu z wójtami agituje za hr. Wodzickim a przeciw hr. Mieroszowskiemu.

Oto suche fakta. Nie kruszymy kopii za hr. Mier., który w Sejmie należał do prawicy i jest nam zupełnie obojętnym. Ale w obronie swobody wyborów stajemy w tym wypadku jak w każdym innym. Jakie prawo ma żandarmerya do agitacyi wyborczej? jakie prawo do próbowania konfiskowania sprawozdań poselskich, które zresztą przeszły przez prokuratoryę i policyę?

Znaczna część członków przedwyborczego komitetu powiatowego krakowskiego wysłała następujący telegram do p. namiestnika Badeniego.

„Podpisani członkowie przedwyborczego komitetu powiatowego upraszają o opiekę przed agitacyami żandarmeryi i komisarza starostwa. Komendant posterunku Greffner głosi, że ma polecenie od komisarza starostwa Górskiego, żeby nakazał wójtom z urzędu głosować za Wodzickim przeciw kandydatowi komitetu powiatowego i centralnego Mieroszowskiemu. Ten sam żandarm konfiskuje sprawozdanie poselskie Mieroszowskiego. Prosimy wydać zakaz takiej nielegalnej agitacyi przeciw legalnemu kandydatowi i usunąć tegoż komisarza jako stronniczego od wyborów.

Oczekiwać należy pomyślnego skutku tego telegramu.

***Biała*, 28 czerwca.**

Wczoraj o godzinie 5 po południu odbyło się w sali Rady miejskiej zgromadzenie przedwyborcze celem wysłuchania sprawozdania z czynności poselskiej dotychczasowego posła, p. dr. Rosnera, tudzież celem poznania kandydatów, o mandat poselski do Sejmu się starających. — Kandydatów mamy dwóch, tj. p. dr. Leo, adwokata z Krakowa, i p. Czecza, posła do Rady państwa; obok tego słychać także o kandydaturze p. Strzygowskiego, fabrykanta z Białej, który jednak na zgromadzenie przedwyborcze nie przybył. Po krótkiem zagajeniu ze strony burmistrza p. Nowakowskiego, złożył dotychczasowy poseł p. Rosner sprawozdanie ze swej czynności poselskiej za ubiegłe sześciolecie. — Zaznajomiwszy obecnych ze składem i ugrupowaniem stronnictw w Sejmie, poddał krytyce dotychczasową działalność Sejmu, wykazał przewagę posłów z większych posiadłości, którzy zwartą falangą paraliżują na każdym kroku wszelką działalność i staranie posłów z miast i mniejszych posiadłości w kierunku postępowym, krytykował następnie ustawę drogową, wskazując jej zgubne skutki, omawiał sprawę propinacyi, starał się wykazać, że jednym z największych powodów upadku miasta Białej w porównaniu z sąsiedniem Bielskiem jest maszyna podatkowa, w Galicyi do ostateczności wyśrubowana, a w końcu oświadczył się stanowczo za koniecznem pomnożeniem liczby posłów z miast i mniejszych posiadłości.

Następnie wystąpił jako kandydat p. dr. Leo i w mowie swej, mniej więcej w duchu poprzedniego mowcy wypowiedzianej, podniósł, że staraniem jego szczególnem będzie poprawa gospodarki krajowej, usunięcie z budżetu wszelkich wydatków, dla kraju nieprodukcyjnych, jak np. subwencye Sejmu dla śpiewaków, śpiewaczek i wszelkiego rodzaju wędrownych artystów(?), usunięcie wszelkich nadużyć w obsadzaniu posad krajowych, a uwzględnianie jedynie sił fachowo wykształconych, tudzież popieranie wszelkich spraw i interesów miasta Białej, bez względu na narodowość jej mieszkańców. W końcu oświadczył p. dr. Leo, że kandydaturę swoją stawia na ten tylko wypadek, gdyby dotychczasowy poseł, dr. Rosner, a względnie p. Strzygowski, o mandat ten ubiegać się nie myśleli.

Następnie przemówił dalszy kandydat p. Czecz. Po kilku pustych frazesach na temat swej przyszłej działalności sejmowej wystąpił przeciw twierdzeniu dra Rosnera, jakoby liczba posłów do Sejmu z większych posiadłości była niestosunkowo wielką, lub też dla kraju szkodliwą, podniósł rzekome zasługi tychże około zniesienia prawa propinacyi, wychwalał błogie skutki ustawy drogowej, a w końcu, nie mając widocznie innego tematu do swej mowy kandydackiej, namiętnie wystąpił przeciw rozwiniętej w kraju agitacyi za wprowadzeniem do Sejmu nowych żywiołów i sił ludowych.

Woli on mieć, powiada, w Sejmie obecną ilość posłów z większych posiadłości, aniżeli z 50 chłopów, którzy ulegną wpływom poszczególnych osób i przekonania własnego wyrobić sobie nie będą w stanie. Powtarzając na potępienie działalności przedwyborczej postępowej partyi to wszystko, co wyczytał w artykułach *Czasu* i w broszurze hr. Stanisława Tarnowskiego, oświadczył, że cała ta agitacya jest jedynie dziełem „dziennikarskiej narodowej partyi polskich szowinistów". W dalszym toku tego ciekawego ze wszech miar wyznania wiary oświadczył p. Czecz, że nie jest wprawdzie Niemcem, gdyż ani jego dziad ani pradziad Niemcem nie był, (do jakiej jednak właściwie narodowości szan. kandydat się zalicza, tego nie raczył powiedzieć), że się zalicza do umiarkowanej konserwatywnej partyi *vulgo* stańczykami zwanej, że jednak uznaje Białę, jako na wskróś niemieckie miasto i będzie się też starał, aby charakter ten niemiecki nadal miastu zachowanym został, a wszelkim dążnościom i prądom skierowanym ku zmianie obecnego stanu i ku usunięciu owego charakteru, silny i stanowczy opór stawi.

Otóż tak wygląda, znany wam zresztą, przyszły poseł miasta Biały do Sejmu galicyjskiego; stronnictwo „stojące i stać chcące" może być zaiste dumnem z tak cennego nabytku. Czy jednak dla tutejszych Niemców tych kilka frazesów szan. kandydata wystarczy, to inna rzecz; polscy zaś wyborcy, zwłaszcza tutejsi rzemieślnicy, którzy na zgromadzeniu owem nie byli, niech sobie wezmą do serca owe wyrazy p. Czecza, aby wiedzieli, za kim głosują i w czyje ręce interesa swe powierzają.

Próbnego głosowania nie zarządzono, a walne zgromadzenie wyborców odbędzie się 2 lipca b. r.

Z innej strony piszą nam o mowach kandydatów na tem zgromadzeniu:

Obaj kandydaci podnieśli w swych przemowach, że Biała jest czysto niemieckiem miastem.

Panu Leo, który Biały nie zna nic, dziwimy się, że jako przejezdny wyrobił sobie sąd z napisów szyldów, atoli pan Czecz de Lindenwald wie dobrze, że w Biały jest połowa mieszkańców narodowości polskiej, składająca się z inteligencyi tudzież z klasy rzemieślników i wyrobników ubogich. Polacy ci, jakkolwiek liczebnie silniejsi, są w twardej zawisłości od Niemców bogatych, są wyzuci z praw narodowych a dzieci ich oddane w szkołach publicznych na pastwę germanizmu.

Pomimo taktycznej liczebnej przewagi nie mają Polacy ani jednego reprezentanta w radzie gminnej, któryby ich interesów bronił.

Zapomniał pan Czecz de Lindenwald, że pierwsze koło wyborcze, mogłoby wybrać 10 Polaków do rady gminnej, gdyż inteligencya polska jest w niem przeważająca, atoli wie on dobrze, że ona spi snem letargicznym, nie bierze udziału w głosowaniu, zostawiając pole odłogiem, lub co gorsza po większej części razem z Niemcami głosuje, podczas gdy koło 3 będąc w zawisłości Niemców, ich piosnkę śpiewa.

Nadmienić jeszcze wypada, że p. Czecz de Lindenwald w Biały dość silną agitacyę rozwinął a żałować należy, że i pan G. dał się do tego użyć. Jestto widoczne, że pan G., będąc jako urzędnik do biurka przykuty, nie wiele wie o szerszych sprawach a najmniej, co się w Sejmie dzieje i jaki ztamtąd wiatr wieje.

***Jasło*, 29 czerwca.**

Wynik głosowania w komitecie powiatowym jasielskim przesłaliśmy wam wczoraj telegraficznie. Komitet powiatowy przyjął kandydaturę Eksc. Floryana Ziemiałkowskiego 26 głosami przeciw 18, które otrzymał Franciszek hr. Mycielski. Jeżeli się zważy, że między głosującymi było czterech członków komitetu, którzy głosując w wielkiej własności, tutaj, w małych posiadłościach głosu nie mają, że dalej wlicza się do tych 18 głos samego kandydata, ... Mycielskiego, który głosował na siebie — ... liczba 18 głosów redukuje się w rezultacie do smutnej i za złą wróżbę branej trzy...astki.

Wszakże nietylko sam wynik głosowania, ale i poprzedzające zgromadzenie fakta są ciekawe. — Przeszło przez tydzień wzbraniało się prezydyum tutejszego komitetu przedwyborczego uczynić zadość wezwaniu komitetu centralnego, by powołać komitet do powtórnego głosowania, skoro w poprzedniem głosowaniu żaden z kandydatów (Ziemiałkowski, Mycielski, Soboń) nie otrzymał absolutnej większości. Powód zwłoki był bardzo naturalny: prezydyum chciało zyskać czas do agitacyi za stańczykowskim kandydatem hr. Mycielskim — a przeciw kandydatowi mieszczan i włościan Ziemiałkowskiemu.

Wszakże włościańscy wyborcy z jasielskiego spostrzegli się, że ta zwłoka jest tendencyjną — i zagrozili, że jeżeli komitet nie będzie zaraz zwołany, oni zwołają zgromadzenie wybranych już wyborców. Prezydyum przeto zwołało komitet — ale oznaczono termin na dzień piątkowy, targowy w Jaśle, kiedy członkowie komitetu z miasta Jasła i z okolicy w porze południowej, w czasie największego targu, na posiedzenie przybyć nie mogli. Mimo te włościańscy wyborcy, którzy byli za kandydaturą dra Ziemiałkowskiego, nie tracili nadziei i wzywali gorąco ks. Kopystyńskiego, aby nie cofał tej kandydatury. — I okazało się, że mieli słuszność, skoro tak przeważna większość była po ich stronie.

Po głosowaniu notaryusz Obmińsk. ze Żmigrodu zwrócił się do p. Mycielskiego i przypominając mu karność, solidarność i przepisy organizacyi wyborczej, przez Koło poselskie uchwalone, wezwał go w imię tych zasad, któremi się stańczycy tak często przechwalają, aby już teraz publicznie oświadczył, że cofa swoją kandydaturę, dodając, że czyni ten wniosek dlatego, aby zapobiedz rozdwojeniu i wichrzeniu.

To ostatnie wyrażenie starał się zdementować p. Dzianott, lecz wśród hałasu, jaki powstał, nie mógł tego dokończyć, z czego korzystając p. Mycielski, wstał i spiesznie salę opuścił.

To zachowanie się, wskazuje, że będzie dalej agitował pokątnie, wbrew uchwale komitetu centralnego, który musi polecić kandydaturę Ziemiałkowskiego. Co zaś najciekawsze, że zwolennicy kandydatury hr. Mycielskiego, zwolennika *Czasu* i broszury „Próby rozstroju", doznawszy w komitecie porażki, jeli się ... środka agitacyjnego, że zalecają włościan..., by głosowali na „pierwszego lepszego" ... nina, pragnąc w ten sposób doprowadzić do ...bicia głosów. Toż to dopiero jest „próba rozstroju" w całem znaczeniu tego wyrazu.

Jarosław, 30 czerwca. (*Telegr. N. Ref.*). Zapowiedziane na dzisiaj zgromadzenie wyborców w sprawie wyboru posła na Sejm krajowy z miasta Jarosławia skończyło się na niczem, albowiem większość wyborców nie przyjęła kandydatury obecnego na zgromadzeniu kandydata Micewskiego a po burzliwych scenach wywołanych przez wystąpienie znanego w całem mieście propinatora Goldfingera, przewodniczący rozwiązał zgromadzenie!

Na mocy upoważnienia centralnego komitetu przedwyborczego mam zaszczyt zaprosić niniejszem szanownych wyborców większych posiadłości okręgu Sandeckiego na zgromadzenie, które odbędzie się w przeddzień wyborów dnia 8 lipca b. r. o godzinie 5 popoł. w Nowym Sączu w sali Rady powiatowej.

Zabełcze dnia 30 czerwca 1889.

Gustaw Romer.

Z Delegacyj wspólnych.

Cztery godziny obradowała w piątek węgierska komisya wojskowa pod przewodnictwem hr. Ludwika Tiszy.

Imieniem subkomitetu del. Rakovsky zdaje sprawę z dyslokacyi wojsk w roku ubiegłym stwierdzając, że właściwie dyslokacya, objęta programem, została już wykonana i tego roku oddziałów wojsk nie przenoszono. — Uchwalono jednak na wniosek referenta rezolucyę, wzywającą rząd, aby co roku składał delegacyom sprawozdanie z dokonanych dyslokacyj wojska.

Del. Hegedüs zdaje sprawę z użycia przez rząd nadzwyczajnych kredytów, uchwalonych w wspólnych budżetach w latach 1887 do 1889. Wykaz załatwionych wydatków uznano za poufnie udzielony komisyi i nie nadający się do publicznego ogłoszenia.

Po przyjęciu do wiadomości obu tych sprawozdań przystąpiła komisya do rozprawy ogólnej nad budżetem armii.

Del. Beöthy zarzuca, iż preliminarz przedstawia te same wady, co zeszłoroczny. Niedostrzegalnie prawie małe oszczędności w zwyczajnych wydatkach zrównoważone są najzupełniej wydatkami nadzwyczajnemi. Ale i tamte oszczędności są tylko pozorne. Wydatki mniejsze, przytoczone jako administracyjne oszczędności, nie są właściwie oszczędnościami. Od r. 1868 wzrastają wymagania na wojsko z każdym rokiem; podówczas budżet normalny opiewał na 80 milionów co najwyżej, tegoroczny wynosi przeszło o 30 milionów więcej. Oprócz ...go jednak nie są wnioski rządowe dokładnie i szczegółowo określone. Budżet wojskowy z... w taki sposób, iż znik... ...nica mię... ...nemi a nadzwyczajnem...

[illegible] i drugich, nigdy dowiedzieć [illegible] od ministra wojny, czy armia [illegible] wrzecie uzbrojona i zaopatrzona [illegible] jesteśmy gotowi na wypadek [illegible]

[illegible] mowca [illegible] wniosek Beli Grunwalda o założenie węgierskiej akademii wojskowej i o nauce języka węgierskiego w wojskowych szkołach realnych.

Referent Rakovsky zwraca uwagę, iż ktokolwiek zestawi pozycye budżetu wojskowego z zamknięciem rachunków i z przedłożeniami wydatku [illegible], utworzy sobie bardzo dokładny obraz stanu armii. Przedłożenia rządowe przekonują również, iż co do traktowania języka węgierskiego w zakładach wojskowych [illegible] nastała zmiana na lepsze.

Del. Bolgar domaga się, aby przy nadawaniu miejsc w wojskowych zakładach naukowych uwzględniano stosunek kontyngentu rekrutów obu połów monarchii.

Minister honwedów Fejervary wykazuje, iż wychowańcy węgierscy stanowią ogółem 35½ % ogólnej liczby wychowańców wojskowych.

Na tem zakończyła się draźliwa dyskusya na temat madiaryzowania armii. Wypłynęła nowa [illegible] do sposobu tytułowania armii „c. k." lub też „c. i k."

Del. Szatary zapowiada, iż gotów jest wznowić na pełnem posiedzeniu delegacyi środowy wniosek Gajaryego co do tytułowania armii; nie uczyni tego jedynie pod warunkiem, jeżeli oświadczenia Tiszy za daną obietnicę uważać należy.

Prezydent gabinetu Tisza tłomaczy, że załatwienie tego rodzaju sprawy należy od „pewnych" czynników, na których decyzyę wypadnie czekać należy, — na co nie godzi się Szatary i oświadcza, że kwestyę tę poruszy na pełnem posiedzeniu delegacyi.

Po otwieraniu wymianie zdań na ten temat przychyliła się większość do wniosku Tiszy, iż w kwestyi tytułu armii nie należy wnosić rezolucyi.

Komisya przeszła następnie do rozprawy nad rubrykami, w których większe wydatki. W 1 rubryce „[illegible] wydatki z powodu zmian w rozdziale terytoryalnym" wniesiono wydatki w kwocie 34.698 złr. z powodu przeniesienia komendy korpusu do Przemyśla i utworzenia nowej komendy dywizyi kawaleryi.

Rubryka 2 wykazuje 33.754 złr. wydatków nadzwyczajnych z powodu przeniesienia komendy 25 brygady piechoty z [illegible] do Wiednia.

Rubryka 3 wykazuje 446.909 złr. wydatków nadzwyczajnych na wystawienie 14 nowych ciężkich bateryi.

W rubryce 4 wstawiono kwotę 7.752 złr. na wystawienie dwóch uzupełniających kompanii inżynierskich; rubryka 5 wykazuje wydatek nadzwyczajny 112.698 złr. na wystawienie batalionu kolejowego i telegraficznego; rubryka 6 wykazuje [illegible] złr. wydatku na uzupełnienie parku [illegible]

[illegible] zasadniczo ważniejszych pozycyi [illegible] przyjęto wszystkie rubryki bez zmiany. [illegible] Węgierska komisya dla zamknięcia rachunków za rok 1887 przyjęła do wiadomości [illegible] przedłożenie rządowe; objaśniono tylko [illegible], aby administracya rządowa na przyszłość zastosowała się do wskazówek co do sposobu budżetowania, jakie przedłożyła komisya.

Sprawy miejskie.

(W kwestyi budowy wodociągu.)

Towarzystwo techniczne na posiedzeniu odbytem d. 28 czerwca pod przewodnictwem swego prezesa nadinżyniera I. Sarego, zajmowało się w dalszym ciągu żywotną dla miasta kwestyą wodociągową. Udział członków był liczny i [illegible] wiele uwag, [illegible] rozprawy przeciągały się do godziny 10 wieczór. Dwa główne przedmioty były podstawą debat zgromadzenia. Członek inżynier Kołodziejski odczytał rzecz swoją o wodach wgłębnych w dolinie Giebułtowskiej, uwydatniając [illegible] korzystne strony ewentualnego użycia tych wód dla miasta, ale nadto wykazując bezpodstawność czynionych im zarzutów. Autoryzowany inżynier p. Józef Tuszyński objaśnił zebranym swój projekt wodociągu parowego z wód wgłębnych doliny Wisły lub ujścia Sanki do Wisły, uzasadniając na odpowiednich mapach, na jakiej podstawie spodziewać się tu należy obfitych wód gruntowych o dobroci dorównywującej źródłom regularnym. Wody te według [illegible] Tuszyńskiego bynajmniej dotąd pod jakimkolwiek względem nie były badane.

W ślad dyskusyi nad temi przedmiotami [illegible] parowego wodociągu, jego [illegible] wodociągu z wód wgłębnych, prowadzonych własnym spadkiem, z wodociągiem parowym, zastanawiano się nad innemi żyłami wód wgłębnych w bliższej i dalszej okolicy miasta, które [illegible] higienistów były zalecane do wodociągu. Podnoszono szczególnie okoliczność, że od chwili, gdy miasto od czasu prezydentury dra Dietla powzięło myśl budowania wodociągu, tradycya użycia w tym celu wód gruntowych [illegible] szereg lat aż do obecnego momentu [illegible] różnicę między żyłami wód źródlanych a gruntowych. Teraz, gdy [illegible] wgłębnemi wodami z Baczyna, chociażby po upływie lat, zadecydowało o bezpodstawności obaw co do wartości wód gruntowych dla wodociągu, przychodzi pora zastanowienia się, czy sama woda wgłębne nie [illegible] grun[illegible] [illegible] kosztów [illegible] Jakoż [illegible] wodociągowej [illegible] ogłoszenem uchwaleniu następującej enuncyacyi: „Towarzystwo techniczne, uważając wody wgłębne za równie dobre do wodociągu, jak wody źródlane uznaje potrzebę ścisłego zbadania wód wgłębnych w okolicy Krakowa w ogóle, jest zatem zdania, że oprócz Giebułtowa należałoby rozpatrzeć i poddać ścisłemu zbadaniu projekt wodociągu parowego z wody wgłębnej w dolinie Sanki względnie z podziemia przy ujściu Sanki do Wisły.

Przegląd polityczny.

Kraków, 1 lipca.

Ze Lwowa dowiadujemy się w ostatniej chwili, że sytuacya wyborcza zmieniła się tam wczoraj przez wystąpienie nowej kandydatury. Na sobotniem posiedzeniu komitetu przedwyborczego przeszli tylko trzej kandydaci, t. j. dr. Smolka, dr. Goldmann i Romanowicz, wszyscy trzej bardzo znaczną większością głosów. Z innych kandydatów (Czerkawski, Niemczynowski, Rewakowicz i dr. Weigel Józef), żaden nie otrzymał absolutnej większości głosów. Zaczęto przeto oglądać się w ostatniej chwili za czwartym kandydatem, — jakoż na wczorajszem (niedzielnem) posiedzeniu komitetu przedwyborczego znaczną większością głosów przeszła kandydatura p. Michała Michalskiego, pierwszego delegata (zastępcy wiceprezydenta) Rady miejskiej. P. Michalski jest w mieście bardzo lubiany, a z powodu swej zawsze patryotycznej a energicznej i skutecznej działalności w sprawach miejskich i rękodzielniczych powszechnie szanowany. Kandydatura p. Michalskiego ma zatem wielkie szanse przejścia, a w razie wyboru byłby on w Sejmie bardzo odpowiednim reprezentantem spraw przemysłowych i rękodzielniczych, posłem, któremu obywatelskie poczucie wskaże zawsze najlepszą drogę działania.

Wydalania obcych poddanych z Niemiec.

Dziennik Poznański dowiaduje się o nowych wydalaniach ze Śląska pruskiego. I tak donoszą *Dziennikowi* z Katowic na Górnym Śląsku o nowem wydaleniu robotników, sprowadzonych na miesiące letnie z Ks. Krakowskiego. — W braku odpowiednich roboczych sił miejscowych sprowadziło kilku przedsiębiorców budowniczych do Katowic i okolicy z Ks. Krakowskiego murarzy i pomocników murarskich. Nie pozwoliła na to jednakowoż miejscowa władza policyjna i zmusiła w zeszłą sobotę pewnego przedsiębiorcę w Katowicach do zwolnienia ze służby przeszło 20 murarzy polskich. Pod strażą policyi odprowadzono wydalonych do granicy.

Z Berlina donoszą do tegoż *Dziennika* co następuje: „W czwartek dnia 27 b. m. przybyło przeszło sto wydalonych z Rosyi rodzin na dworzec w Charlottenburgu. Razem liczono przeszło 400 głów. Podobno są to wydaleni żydzi, których w Wrocławiu opuścił agent, którego opiece powierzeni zostali. Uciekł on z pieniędzmi, jakie wystarczyć miały wydalonym na podróż do Ameryki południowej. Rodziny miały tylko jeszcze bilety do Berlina. Niektóre zamożniejsze osoby ruszyły w dalszą podróż, podczas kiedy resztą zajęło się kilku obywateli z Charlottenburga, znosząc im mleka, chleba i piwa w wielkiej obfitości. — Prawdopodobnie będą wygnańcy już w krótkim czasie mogli podjąć dalszą podróż".

Z Austro-Węgier.

Komisya dla ustawy karnej załatwiła się już z całem przedłożeniem Schoenborna i wyznaczyła referentów do poszczególnych działów. Liberalne dzienniki podnoszą przy tej sposobności słuszny zarzut, że komisya nie zaszczyciła oddaniem referatu żadnego posła z lewicy pomimo, iż brali oni bardzo czynny i żywy udział w pracach komisyjnych. Nadto uchwaliła komisya w ustawie wykonawczej do noweli karnej artykuł 46, który narusza zasadnicze prawo państwowe, orzekające w sposób stanowczy, że wszelkie zbrodnie i występki prasowe podlegają sądom przysięgłych, podczas gdy art. 46 nowej ustawy wykonawczej podciąga pod sądy przysięgłych zbrodnie i występki prasowe z wyjątkiem tych, przy których ściganie sądowe nie nastąpiło na oskarżenie prywatne.

Tymczasem §. 204 nowej ust. karnej oświadcza, że proces prasowy tylko na oskarżenie prywatne wytoczony być może. Wobec tego wszystkie sprawy prasowe usuniętoby z pod sądów przysięgłych a oddano w ręce trybunałów zwykłych, co jest już wyraźnem ograniczeniem sądów przysięgłych i narusza konstytucyę państwa. W razie więc, gdyby ustawa ta przyszła przed parlament, potrzebaby do jej uchwalenia dwóch trzecich części głosów.

Przed trybunałem wyjątkowym skończył się w piątek w Wiedniu proces przeciw wydawcy zakazanego przez policyę organu socyalistycznego *Gleicheit*, dr. Adlerowi i redaktorowi tego dziennika, Brettschneiderowi, oskarżonym o podburzanie za pośrednictwem artykułów dziennikarskich do gwałtownego przewrotu porządku państwowego i społecznego, oraz o podburzanie przeciw armii. Oskarżeni oświadczali, iż powinni być stawieni nie przed sądem wyjątkowym, ale przed sądem przysięgłych, ponieważ nie są anarchistami. Adler skazany został na czteromiesięczny areszt i utratę 100 złr. z kaucyi, a Brettschneider z powodu zaniedbania obowiązkowej kontroli, na 30 złr. grzywny.

Minister Gautsch rozpoczął w sobotę sześciotygodniowy urlop; pod nieobecność jego zastępować go będzie minister handlu margrabia Bacquehem.

Akcya wyborcza w Czechach przybiera ostry charakter; końca jej i wyniku przewidzieć wprawdzie nie można, lecz bardzo być może, iż młodoczeskie stronnictwo co najwyżej ocalić zdoła dotychczasowe swoje mandaty; o zdobyciu nowych bardzo wątpić należy wobec faktu, iż na piątkowem a bardzo licznem zgromadzeniu wieśniaków staroczeskich w Pradze uchwalono jednogłośnie wszystkie kandydatury w myśl komitetu wyborczego staroczeskiego.

Sobotni numer *Politik* zawiera gorącą odezwę do wyborców czeskich, podpisaną w imieniu mężów zaufania klubu posłów czeskich przez Riegera. Odezwa wypowiada znany program polityczny staroczeskiego stronnictwa, w ostrych słowach występuje przeciw młodoczechom i stanowczo wypiera się łączności z niemieckimi centralistami. Do odezwy dołączono listę 28 kandydatów na posłów, poleconych przez klub staroczeski.

W Kladnie odszukano podobno po zaułkach miejskich znaczną część rzeczy, zrabowanych podczas zaburzeń w dzień Bożego Ciała. Zresztą panuje już spokój a górnicy pracują jak zwykle. Targi tygodniowe odbywają się spokojnie, a nawet pobór rekruta w sobotę, przy którym obawiano się zajść, odbył się w zwykły sposób, bez zaburzenia spokoju. Pomimo tego garnizon nie rusza się z Kladna i odbywa ciągłe patrole we dnie i w nocy.

Natomiast w Bernie morawskiem zawieszą dzisiaj prawdopodobnie robotnicy z fabryk sukna roboty, gdyż do soboty nie przyszło do porozumienia między nimi a właścicielami. Burmistrz miasta ostrzegł tylko robotników plakatami, iż w myśl ustawy nie wolno nikogo przemocą odciągać od przyjmowania roboty.

Dzisiejszy dzień przyniesie zapewne wielki strejk w Bernie, gdyż oprócz przewidywanego bezrobocia robotników tkackich, wypowiedzieli na ten dzień robotę czeladnicy piekarscy, którzy domagają się zwiększenia płacy i wolnych dni w święta i niedziele.

Uroczystości Kossowskie w Austro-Węgrzech.

Serbowie, w południowych stronach Węgier zamieszkali, obchodzili w piątek uroczystość bitwy kossowskiej w kilku miejscowościach, a zbornym punktem, gdzie obchód szersze miał przybrać rozmiary, była Ravanica w obwodzie Nowym Sadzie (Neusatz), tam się bowiem znajduje część relikwii po św. Łazarzu. Żandarmerya i policya węgierska nie dopuściła jednak do miasteczka prawie nikogo, ani z Baczki, ani ze Syrmii. Wstrzymano nawet komunikacyę na drogach i rzekach Sawie i Cisie, — aby tylko udaremnić zebranie się większych mas ludu. Pomimo tego zebrało się przeszło 10.000 uczestników zamiejscowych; większej części obrzernego programu jednak musiano zaniechać z powodu zakazu policyi. Z Bośnii i Serbii przybyło tylko kilku gości. Uroczystość odbyła się bardzo spokojnie i poważnie: w kościele wystawiono relikwie św. Łazarza, a po południu przyjmował przeor klasztoru znakomitszych gości „biesiadą", podczas której jednak nie poruszano kwestyj politycznych. Pomiędzy lud rozdawano skromny posiłek i napitek po placach publicznych. Wieczór odbył się koncert rumuńskiego towarzystwa śpiewaków. Policya ani żandarmerya nie miała powodu do wystąpienia.

W Serajewie miał obchód kossowski również spokojny charakter.

W kościele prawosławnym odbyło się nabożeństwo żałobne, na które przybyła bardzo licznie ludność serbska. Wieczór urządzono „biesiadę" w budynku teatralnym, podczas której położyć miano nacisk na wolność i swobodę", jakiej używają Serbowie w Austro Węgrzech.

Że wolność ta i swoboda jest bardzo względną, dowodem tego okoliczność, iż w Gracu zakazała policya mieszkającym tam Serbom obchodzić uroczyście pamiątkę bitwy na Kosowem Polu.

W Zagrzebiu odbyła południowo-słowiańska akademia dla uczczenia pamiętnej bitwy kosowskiej uroczyste posiedzenie, na którem zjawiła się demonstracyjnie cała partya Stressmayera.

Pesti Naplo dowiaduje się z Wiednia, iż wiadomości o obchodzie kossowskim w Kruszewacu „niemiłą sensacyę" wywołały w sferach rządowych. Jeżeli sprawdzą się dotychczasowe wieści o napisach, odnoszących się do Kroacyi i Bośni, to będą one przedmiotem dyskusyi w delegacyach.

Prawdopodobnie „niemiłe owo wrażenie" dotknęło może więcej organ madiarszczyzny, niż sfery rządowe, które z pewnością nie będą się mięszać do wewnętrznych stosunków obcego państwa.

Uroczystość w Kruszewacu

O ile wnosić można z dotychczasowych sprawozdań telegraficznych, w Kruszewacu obchodzono rocznicę bitwy kossowskiej w duchu dążności mielkoserbskich, ale z zachowaniem pewnej miary politycznej, w nastroju poważnym i w jak najzupełniejszym porządku. We czwartek po południu odbyła się uroczystość położenia kamienia węgielnego pod pomnik, jaki ma być postawiony bohaterom, poległym na Kossowem Polu w r. 1389. Najpierw metropolita odprawił nabożeństwo, poczem uroczysty orszak, do którego należał młody król Aleksander, regenci, ministrowie, całe zgromadzone w Kruszewacu duchowieństwo, cywilni i wojskowi dygnitarze, udał się z kościoła do miejsca przeznaczonego na pomnik. Plac ten otaczały cztery łuki tryumfalne, na których czytać można było następujące napisy: „Tylko jedność Serbów zbawi Serbię! Niech żyje król Aleksander!" Na drugim łuku z orłem i koroną królewską: „Oby dla wszystkich Serbów zajaśniała wkrótce zorza wolności!" Na trzecim łuku: „Bracia w Serbii, Starej Serbii, Bośni, Hercegowiny i Macedonii." Na czwartym: „Syrmia, Kroacya, Banat, Bacska, Dalmacya i Slavonia!"

Gdy procesya zatrzymała się na miejscu uroczystości, minister Gruicz powitał króla przemową, odznaczającą się umiarkowaniem i taktem politycznym, w której podniósł historyczne znaczenie bitwy kossowskiej, przyczem wyraził się, iż naród serbski winien był ten pomnik bohaterom kossowskim. Młody król wedle zwyczaju uderzył trzy razy młotkiem w kamień węgielny, a metropolita Michał dopełnił obrządku poświęcenia. Następnie pułkownik Dragaczewicz w patryotycznej mowie przedstawił w krótkim zarysie dzieje Serbii, gorąco chwaląc ofiarność i patryotyzm Serbów, szczególnie zaś odwagę, której dowody złożył naród serbski na Polu Kossowem. W końcu zaś mowca wyraził życzenie, ażeby potomkowie bohaterów-kossowskich odznaczali się temi samemi cnotami obywatelskiemi, na pożytek ojczyzny i ku przyszłej wielkości króla Aleksandra.

W końcu złożono na fundamencie pomnika wieńce, nadesłane z różnych stron Serbii, a także od pragskiej Maticy czeskiej, od literackiego stowarzyszenia „Zora" w Wiedniu i od wielu osób prywatnych. Poczem król udał się do kanaku, a tłumy Serbów spokojnie i poważnie przeciągały przez ulice byłej rezydencyi cara Łazara.

Najwyraźniej uwidocznił wielko-serbski charakter uroczystości, jak można się było spodziewać, metropolita Michał, który w przemowie, wypowiedzianej do ludu po nabożeństwie żałobnem, wyraził się, iż wznosić będzie modły do Boga o zjednoczenie wszystkich Serbów. To też wyrażenie to najwięcej krytykuje urzędowa prasa niemiecka i austro-węgierska. — W ogóle zainteresowane mocarstwa nieprzychylnie usposobione są dla wszelkich manifestacyj wielko-serbskich i nie można się temu dziwić, gdyż dążności wielko-serbskie zwracają się bezpośrednio przeciwko terytoryalnym interesom Austro-Węgier i Turcyi. Ale prasa niezależna nie może brać za złe Serbom, że w chwili tak ważnego obchodu pamiątkowego dają się unieść uczuciom patryotycznym i w tak niewinny sposób manifestują swe ideały historyczne.

Według depeszy z Belgradu poseł turecki urzędownie nawet zaprotestował wobec rządu serbskiego przeciwko obchodowi uroczystości kossowskiej.

Niepodobna zgodzić się z zapatrywaniem *Köln. Ztg*, która uważa uroczystość kruszewacką za demonstracyę panslawistyczną i wyraża zadowolenie, że ościenne rządy energicznie wystąpiły przeciwko udziałowi Serbów, zamieszkałych w Austro-Węgrzech i Turcyi, w tej pamiątkowej uroczystości serbskiej.

W kołach konstantynopolskich opowiadają w formie pogłoski, że Porta przed ośmiu dniami wysłała do swych reprezentantów przy dworach większych mocarstw okólnik, zwracając ich uwagę na zapowiedziany w Serbii obchód uroczystości kossowskiej. Niektóre mocarstwa miały odpowiedzieć na tę notę, określając położenie w Serbii już to jako groźne, już jako nie przedstawiające żadnego niebezpieczeństwa. Do rzędu mocarstw, które uważają sytuacyę w Serbii jako wcale poważną, należą Anglia i Włochy, podczas gdy Niemcy i Rosya nie widzą nic niebezpiecznego. Odpowiedź Francyi ma być bezbarwną, a Austrya wcale odpowiedzi nie nadesłała. Być może pogłoska ta jest zmyśloną, ale bądź-co-bądź dosyć trafnie oddaje postawę mocarstw wobec ostatnich wypadków w Serbii.

Król Milan, pomimo zaproszenia rządu serbskiego, nie przyjął udziału w uroczystości kruszewackiej. Nadesłał tylko pismo na ręce ministra Gruicza, w którem wyraża ubolewanie, iż nie może być obecnym na uroczystościach kossowskich, chociaż „jako ojciec z radością spoglądałby na obrządek namaszczenia króla Aleksandra, a jako były król Serbii, chętnie wzniósłby w Kruszewacu modły do Boga za bohaterów poległych na Kossowem Polu i prosiłby o błogosławieństwo dla narodu serbskiego i jego kierowników, aby zdołali ochronić nawę odnowionego królestwa serbskiego od wszelkich przeciwności i poprowadzili kraj pod rządami Aleksandra I ku pięknej i pewnej przyszłości".

Mówią, że król Milan odwiedzi po uroczystościach kossowskich swego syna Aleksandra w Belgradzie.

Rozruchy w Nowym Bazarze.

Wobec niepewnych i niestwierdzonych dotąd przez rząd austro-węgierski wieści o niepokojach w Nowym Bazarze, dziwne wrażenie wywiera pewny ton noty, przesłanej przez prezydenta gabinetu serbskiego Gruica do posła tureckiego w Belgradzie. Ma ona brzmieć, wedle *Daily News*, jak następuje: „Panie ministrze! Mam zaszczyt zawiadomić pana, iż od ministra spraw wewnętrznych, p. Tauszanowicza, który od prefekta z Zajcaru otrzymał telegraficzną informacyę, zawiadomiony zostałem, iż w Nowym Bazarze ludność muzułmańska podniosła rokosz przeciwko tamtejszym Serbom. Wojsko, które wystąpiło celem przywrócenia porządku, zostało odparte. Wielu Serbów pobito i uwięziono, inni schronili się za granicą."

W związku z tem zostaje wiadomość o utworzeniu się licznych band rozbójniczych w południowej stronie Serbii, tak, że przeciwko nim i przeciw możliwemu naruszeniu granicy między Serbią a Nowym Bazarem wysłał rząd serbski kilka batalionów wojska w zagrożone okolice.

Z Niemiec.

Zeszłego tygodnia odbył się z wielką wystawnością w Stuttgardzie jubileusz 25-letnich rządów króla wirtembergskiego. W uroczystościach wziął udział cesarz niemiecki i wielu udzielnych książąt rzeszy.

Sensacyę wywołała tam scena, jaka się z okazyi tych uroczystości odegrała w piątek podczas bankietu oficerów tamtejszego pułku grenadierów. Na ucztę zaproszono oficerów zagranicznych, między tymi także rosyjskich. Kiedy wzniesiono toast na pomyślność cesarstwa niemieckiego, nie ruszyli się ze swoich miejsc oficerowie rosyjscy, a na uwagę w tym kierunku przez oficerów niemieckich sobie zrobioną odpowiedzieli, że przybyli do Stuttgardu, aby złożyć życzenia królowi wirtembergskiemu, nie zaś aby czcić i wielbić cesarstwo niemieckie. Zanosiło się na awanturę, której jednak zdołano uniknąć a skończyło się na tem, iż oficerowie rosyjscy wyszli ze sali. Wiadomość tę podajemy za *Magd. Ztg.*

Sprawa podróży cara do Niemiec jest przedmiotem najróżnorodniejszych tłumaczeń. *Koeln. Ztg.* stara się znowu w tonie złośliwym i niechętnym dla Rosyi wykazać, że car może i powinien rewizytować cesarza niemieckiego tylko w Berlinie, a nie w Kiel. „Co byłby — mówi pismo kolońskie — car na to powiedział, gdyby roku zeszłego odebrał od cesarza niemieckiego list tej treści, że cesarz Wilhelm radby powitać cara w przejeździe do Stokholmu i dla tego prosi go, żeby zechciał przybyć do Libawy, gdzieby mu chciał złożyć wizytę".

Niemcy a Szwajcarya.

Ostatnie rozporządzenia wojskowe Rady związkowej tłomaczą w rządowych kołach szwajcarskich obecnem położeniem politycznem, które uważają za bardzo poważne, i to nietylko ze względu na konflikt szwajcarsko-niemiecki, ale więcej jeszcze ze względu na stosunek Rosyi do Austro-Węgi[illegible] szwajcarski pragnie zabezpieczyć kraj [illegible] wszelkim ewentualnościom politycznym, puszczając, iż może zajść potrzeba [illegible] nienia neutralności szwajcarskiej, usiłuje [illegible] militarne siły Szwajcaryi do poziomu w[illegible] snych wymagań.

Do monachijskiego dziennika *Allge[illegible]* piszą z Berlina: „W tych dniach p[illegible] kwestyę neutralności szwajcarskiej ni[illegible] prasie, ale jak słychać i w notach dyploma[illegible] Najwięcej interesuje ta kwestya, że [illegible] obowiązana jest na wypadek wojny [illegible] sąsiedniemi mocarstwami zachować się [illegible] a zarazem uprawnioną jest w razie p[illegible] nić swej neutralności siłą oręża. Z t[illegible] ska tłomaczą się obecne uzbrojenia [illegible] uchwały szwajcarskiej reprezentacyi, [illegible] żącej sesyi wyznaczyła 3½ milionow[illegible] zakupno materyału wojskowego. W [illegible] nakże zwrócono uwagę, iż całkiem [illegible] rząd szwajcarski wyrzucił znaczną su[illegible] tyfikowanie Gotardu, która zwra[illegible] ciwko Niemcom, a więcej jeszcze p[illegible] chom. Jeżeli nawet stosunki szwaj[illegible] ckie są obecnie nieco naprężone, t[illegible] sunek Szwajcaryi do Włoch jest [illegible] a przytem ze strony Włoch nie [illegible] żadnych zarządzeń, wymierzonych [illegible] Związkowi szwajcarskiemu. O obronie [illegible] granicy Szwajcaryi nie ma mowy, [illegible] ludzie fachowi zapewniają, iż pozycya [illegible] wobec Genewy jest dość silna, — i nie [illegible] jeszcze roboty fortyfikacyjne, wymierzone p[illegible] wko Genewie, podczas ministerstwa Fer[illegible] budziły wielki niepokój w Bernie. Wobec [illegible] uznać należy, iż drogi strategii szwajca[illegible] niejasne są i niezrozumiałe; rząd szwajcarski poddaje się widocznie więcej niżby należało wpływom chwili." To, co korespondentowi berlińskiemu, jak się zdaje piszącemu z inicyatywy sfer rządowych, wydaje się niezrozumiałem, jest rzeczą bardzo naturalną i tem się tłumaczy, iż Szwajcarya ufa Francyi, a nie ufa Niemcom, słusznie więc czyni, iż zbroi się przeciwko Niemcom i sprzymierzonym z nimi Włochom.

Wszak Francya nie kwestyonuje neutralności szwajcarskiej, nie mięsza się do wewnętrznych spraw związku szwajcarskiego i nie stawia rządowi szwajcarskiemu wymagań, ubliżających niepodległemu państwu, a prasa francuska nie proponuje podziału Szwajcaryi.

N. Al. Ztg. znowu zamieszcza artykuł polemiczny przeciwko Szwajcaryi, w którym zarzuca władzom szwajcarskim, że stanęły po stronie zagranicznych rewolucyonistów i popierały propagandę socyalistyczną, wymierzoną przeciwko Niemcom. Organ kanclerski przytacza, iż w Zurychu kapitan policyi Fischer, będący sam socyalnym demokratą, występuje zawsze w obronie swych stronników, podobnie jak i jego adjunkt Lang. Nawet występujący w sprawie Wohlgemutha kapitan policyjny okręgu reinfeldzkiego, jakoteż radca Kuhlenschläger, mają być socyalistami. *N. All. Ztg.* usiłuje w ogóle udowodnić, iż socyalni demokraci niemieccy mieli pozyskać wielki wpływ na szwajcarskie rządy kantonalne, a nawet na rząd związkowy. Nakoniec pozwolimy sobie przytoczyć dosłownie jeden ustęp z *N. Al. Ztg.*, jako wielce charakterystyczny ze względu na zapatrywania rządu niemieckiego. „Nie należy wymagać — pisze organ kanclerski, — aby niemieccy urzędnicy policyjni meldowali się urzędownie władzom obcych mocarstw, co mogłoby nieraz stanąć na przeszkodzie do spełnienia ich misyi, a zmuszeniby byli w podobnych wypadkach występować raczej tajnie i działać zupełnie bez wiedzy obcego rządu. Wobec znaczenia, jakiego nabrały zbrodnie międzynarodowe w ostatniem dziesięcioleciu, powstał pomiędzy policyjnemi organami mocarstw, nawet tych, których stosunki polityczne nie zawsze się zgadzają, rodzaj milczącego porozumienia co do wzajemnego wspomagania się celem stawienia oporu przestępstwom. Niemcy żądają od Szwajcaryi tylko tego, co w całym cywilizowanym świecie pozwala się organom policyjnym obcych mocarstw." Tak więc niechęć Niemiec do Szwajcaryi stąd pochodzi, że rząd związkowy nie chce kierować się zasadami „całego cywilizowanego świata" w interpretacyi prasy kanclerskiej, że Szwajcarya nie uległa jeszcze za przykładem innych, głównie despotycznych rządów, demoralizującym wpływom polityki kanclerskiej.

†

Maurycy Fierich.

Smutna wieść wstrząsnęła wczoraj uniwersytetem, światem prawniczym i szerokiemi kołami krakowskiego uniwersytetu. Dr. Maurycy Fierich, ozdoba wszechnicy, chluba prawników polskich, umarł nagle w 38 roku życia.

Tyle świetnych nadziei, tyle niepospolitych zdolności zgasło nagle w chwili, gdy zdawały się rozkwitać w całej pełni, gdy rokowały świetne owoce dla społeczeństwa, dla którego każda niepospolita zdolność ma tem większe znaczenie, że gnębione nietylko chwałę swoją, ale stwierdzenie żywotności swojej znajduje w ludziach, roznoszących sławę polskiego nazwiska po za granice kraju.

Maurycy Fierich obok głębokiej wiedzy, niepospolitego daru nauczania, niestrudzonej pracowitości, niezwykłej sumienności w pracy, rzeczywistych a nadzwyczajnych zdolności, odznaczał się charakterem szlachetnym, uczynnością, skromnością, zamiłowaniem pracy i jednakiem postępowaniem swojem wszystkie serca.

Każdy ze szkolnych jego kolegów, każdy z jego dawnych profesorów, a potem kolegów jego, każdy a każdy, kto się z nim zetknął, musiał go kochać i być jego przyjacielem. Na ławach uniwersyteckich zaszczycany zaufaniem kolegów, zajmował w towarzystwach akademickich pierwsze stanowisko. Po ukończeniu uniwersytetu, po podróży naukowej naprzód docent, potem nadzwyczajny, wreszcie zwyczajny profesor uniwersytetu zdobywa szturmem nietylko serca słuchaczy, ale uznanie całego świata prawniczego, a na pierwszym zjeździe prawników i ekonomistów wywołuje podziw zgromadzonych ze wszystkich ziem polskich.

[illegible] on równocześnie literaturę prawniczą pracami, które nazwisko jego złotemi literami zapisu[illegible]

ją w literaturze polskiej. Czynny jego umysł zasilał fachowe pisma nasze, a Towarzystwo prawnicze znajduje w nim najpilniejszego pracownika.

Jak osobę jego otaczała powszechna miłość, tak w ocenieniu jego zdolności, jego prac, w nadziejach w jego przyszłość istniała jednomyślność uwielbienia, niezamącona niczem i przez nikogo, a nie sztuczna, bo oparta na rzeczywistem przekonaniu, nie na reklamie, której nie szukał i którą się brzydził.

Zajęty wyłącznie nauką na uniwersytecie, oprócz własnych wykładów zastępuje innego kolegę, który przeniósł parlamentarne walki nad katedrę. Sam w życiu publicznem słaby bierze udział, ale mimo to jako prawdziwy patryota wykonuje obywatelskie obowiązki.

Kto go zastąpi rodzinie, uniwersytetowi, światu prawniczemu, społeczeństwu, kto dokończy rozpoczęte prace jego? Ciężki to cios dla ojca, czcigodnego jubilata, ciężki to cios dla matki i brata, ale równie ciężki to cios dla społeczeństwa naszego, które traci w nim mimo młodego jego wieku, a może właśnie dla tego wieku, wiele, bardzo wiele, więcej aniżeli wypowiedzieć możemy. To też przejęci głęboką boleścią nie mamy słów pociechy dla czcigodnych rodziców, otaczanych powszechną czcią i miłością. Niech im przynajmniej ta powszechna żałoba, jaką skon ich syna wszędzie wywoła, przyniesie tę ulgę, że nie oni tylko najbliżsi płaczą nad stratą ukochanego syna, lecz że żałobą okryły się wszystkie serca najbliższych i najdalszych, chociażby takich tylko, którzy znali go wyłącznie z prac jego. Cześć jego pamięci. *L. B.*

Według wydanej w r. 1887 „Kroniki uniwersytetu Jagiellońskiego" Maurycy Fierich, prof. nadzwyczajny procesu cywilnego austryackiego i rzymskiego, urodził się w Krakowie w dniu 12 maja 1856. Tu ukończył gimnazyum w r. 1874, tu uczęszczał następnie na Wydział prawniczy i otrzymał w roku 1879 stopień doktora praw. Podczas studyów uniwersyteckich otrzymał za prace naukowe w seminaryum prawa kanonicznego i prawa polskiego wypracowane, dwukrotnie nagrodę w kwocie 200 złr. z fundacyi ks. Czartoryskich. Po skończeniu prawa wstąpił w r. 1878 na praktykę do tutejszej ekspozytury c. k. prokuratoryi. Otrzymawszy w roku następnym stypendyum rządowe w celu dalszego kształcenia się na uniwersytetach zagranicznych na przeciąg jednego roku, udał się do Lipska, gdzie przebywał do r. 1881, słuchając wykładów i biorąc czynny udział w seminaryach procesu cywilnego, prowadzonych przez prof. Wacha i Osterloha. Po powrocie do kraju habilitował się w roku 1881 na uniwersytecie Jagiellońskim jako docent prywatny procesu cywilnego rzymskiego i austryackiego. W roku 1886 mianowany został profesorem nadzwyczajnym obu powyższych przedmiotów, a po śmierci ś. p. Zatorskiego objął także obowiązek wykładania w razie potrzeby prawa cywilnego austryackiego. Od r. 1884 był członkiem komisyi dla egzaminów rządowych oddziału historyczno-prawniczego, od r. 1886 członkiem także komisyi oddziału sądowego. W r. 1883 obrano go członkiem komisyi prawniczej Akademii umiejętności w Krakowie.

Ogłosił drukiem: *O przysiędze stanowczej i o przesłuchaniu stron jako świadków w procesie cywilnym z uwzględnieniem projektów nowej austryackiej ustawy sądowej. O przywróceniu do pierwotnego stanu z powodu złego zastępstwa w procesie cywilnym austryackim. Pogląd na literaturę procesu cywilnego w 1886 roku. O znaczeniu dowodu z przysięgi stanowczej w procesie cywilnym rzymskim i nowoczesnym.* Obszerną recenzyę Kisielego Cogitatur und Procurator. Nadto [illegible] rozpraw drukowanych z zakresu [illegible] prawniczych, a między pracami zapowiedzianą doniosłej pożyteczności komentarz do ustawy hipotecznej.

Kronika.

Kraków, 1 lipca.

W kościele księży Pijarów dziś o godzinie 10 rano, jako w rocznicę zawarcia doniosłej w dziejach polskiego narodu Unii lubelskiej, odprawionem zostało wobec licznie zebranej publiczności uroczyste nabożeństwo. Celebrował ks. Chromecki, który też w wymownych, a podniosłych słowach pouczył zebranych o znaczeniu pamiątkowego dnia i czci, jaką rocznica ta powinna być otaczaną przez prawych polaków.

Z Towarzystwa tatrzańskiego. Towarzystwo tatrzańskie nabyło w ostatnich dniach od 5 gospodarzy z Białki 1/8 część hali około Morskiego Oka, co z powodu bliskiego sąsiedztwa właściciela Jaworzyny Spiskiej za wielką korzyść należy — W sprawie tej delegat Towarzystwa w Nowym Targu p. Trybnier [illegible]. Pożądaną byłoby rzeczą, aby Towarzystwo ze względu na nieprzyjazne zamiary sąsiadów i resztę hal od górali z Białki wykupić. Zaiste to mogą przyspieszyć licznie przystępujący do Towarzystwa członkowie, przesyłając wkładkę roczną 4 złr. pod adresem „Towarzystwo tatrzańskie w Krakowie". Każdy członek Towarzystwa oprócz własnego pożytku otrzyma bezpłatnie świeżo wydane album widoków tatrzańskich, złożone z pięciu dużych heliograwur (34/26 centim.), których rozsyłka dla dawnych członków Towarzystwa z początkiem bieżącego miesiąca nastąpi.

Na trumnie św. pamięci prof. Maurycego Fiericha złożyli wspaniały wieniec uczniowie jego, słuchacze trzeciego roku prawa, a obok niego także piękny wieniec delegatów Tow. wzajemnej pomocy akademików. To samo uczynić słusznie postanowiły inne korporacye akademickie.

W Muzeum techniczno-przemysłowem wystawione są na widok publiczny prace uczennic wyższej Zakładu naukowego dla kobiet z nauki rysunku, malarstwa i modelowania, które można oglądać do godziny 6 dnia jutrzejszego (2 lipca).

Z Towarzystwa kolonij wakacyjnych. W piątek wieczorem odbyło się posiedzenie, na którem zaszło przeznaczanie dziewcząt do kolonij wakacyjnych, które bez przerwy trwało 2 1/2 godziny. Wobec mnóstwa kandydatek, które pragnęły dostać się do kolonij, członkowie komitetu byli w niemałym kłopocie, gdyż ściśle ograniczone szczupłe fundusze nie pozwalają niestety na przyjęcie większej liczby dzieci, do przepisanego zaś kompletu dziewcząt należało wybrać z 18 dziewcząt tylko 6. Członkowie komitetu po naradzie postanowili więc w celu uchylenia od siebie wszelkiej stronniczości rzecz rozstrzygnąć przez losowanie, co też zaraz nastąpiło.

Jutro zrana około godz. 8 1/2 po nabożeństwie odprawionem na intencyę kolonistów w kościele św. Floryana nastąpi wyjazd pierwszej partyi na lipiec jak corocznie do Rudawy i Siedlca. Ze względów oszczędności wyjeżdżają koloniści tym razem nie koleją żelazną, lecz wozami wprost na miejsce przeznaczenia. Koloniści otrzymali piękną chorągiew ofiarowaną w darze przez prezesa komitetu p. Wojnarowicza, a w pochodzie przez miasto odprowadzeni będą przez muzykę, złożoną z wychowanków zakładu ks. Siemaszki.

Z uniwersytetu. Pp. Józef Henoch, rodem z Krakowa i Eugeniusz Ciastoń, rodem z Frysztaku w Galicyi, otrzymali dziś na tutejszym uniwersytecie stopnie doktorów, pierwszy praw, drugi wszech nauk lekarskich.

W Kole artystyczno-literackiem w piątek dn. 28 czerwca wieczorem podejmowali członkowie w swoim lokalu artystów lwowskiej operetki. Przybyłych gości powitał stosowną przemową zastępca prezesa Koła dr. Hugo Zattey, wnosząc toast na cześć sceny polskiej i pożytecznej dla narodu działalności artystów. Po kolacyi nastąpiły produkcye muzykalne. Śpiewali na przemian panie Zimajerowa, Radwanowa, pp. Jerzyna i Laskowski, p. Skalski odczytał wyborną humoreskę, przypominającą kreacye Fischerowskie, wreszcie panna Zimajer deklamowała z właściwym sobie wdziękiem dwa wierszyki, wywołując za każdym razem rzęsiste a zupełnie zasłużone oklaski słuchaczy.

Matura w szkole realnej. Egzamin odbywał się od 25 do 29 czerwca pod przewodnictwem radcy dr. W. Zajączkowskiego. Złożyli egzamin: Augustyn Stanisław, Bakałowicz Jan, Epstein Stan., Eydziatowicz Ludwik, Fenz Jan, Immerglück Józef, Koszla Maksym, Kowalski Karol, Ludwikowski Gustaw (z odznaczeniem), Nowotny Bogumił, Pieniążek Stanisław, Rolle Karol (z odznaczeniem), Słupski Jan, Snatzke Franciszek, Tabaczyński Ludwik, Wolbek Jan, Zakrzewski Konstanty. Jeden abituryent odstąpił, w skutek choroby, od egzaminu ustnego, czterem pozwolono poprawić egzamin z jednego przedmiotu po wakacyach.

Pożar. Dziś o godzinie kwadrans na pierwszą w nocy wybuchł groźny pożar w realności p. Leiba Süssera na Kazimierzu przy ulicy Krakowskiej l. 17. W pół godziny po wybuchnięciu ognia, który wszczął się prawdopodobnie wskutek nieostrożności w warsztacie stolarza, zamieszkującego róg oficyny tegoż domu tuż przy klasztorze OO. Augustyanów, płomień ogarnął cały czworobok oficyn i zaświecił łuną nad całem miastem. W kwadrans przybyła pierwsza na miejsce straż ogniowa podgórska, a w pół godziny po niej krakowska, zastały już jednak tylko jedno wielkie morze ognia, pochłaniającego z przerażającą szybkością dachy i ganki oficyn. Z powodu nieobecności w Krakowie naczelnika straży pożarnej p. Eminowicza, ratunek odbywał się z mniejszą niż zwykle energią. Ponieważ płonące domy objęte zewsząd ogniem były nie do uratowania, ograniczono się tylko do zlokalizowania pożaru, a mianowicie ochrony sąsiednich domów, oraz zagrożonego w najwyższym stopniu niebezpieczeństwem klasztoru OO. Augustyanów. Ten ostatni poczynał już płonąć, dzięki energicznemu jednak ratunkowi księży spaliły się tylko 4 okna.

W płonących oficynach mieszkało kilkadziesiąt najuboższych rodzin żydowskich, mieszczących się po kilka w jednej stancyjce, stąd też nieopisany panował na miejscu katastrofy lament i płacz. Z domostw wyrzucano meble, pościel bez ładu na olbrzymie podwórze domu p. Süssera — bardzo znaczna część mienia biedaków jednak spłonęła.

Na miejscu podczas ratunku okazał się straszliwy [illegible] ratunek do rozrywania dachów i ganków [illegible] i rozbierania szop w podwórzu. Spłonęły całkowicie [illegible] skiej, oraz stajnia i szopa, w której mieścił się skład węgla i drzewa. Strata w budynkach, nie licząc szkody mieszkańców, wynosi przeszło 8.000 złr.

Na miejsce katastrofy przybył prezydent miasta oraz kilku radców, straż policyjna i wojsko. Pożar trwał przeszło 4 godziny.

Zmarli. Antonina z Blochów Jarosz zmarła w Krakowie w 43 roku życia.

Budowniczy Jan Ertel, obywatel m. Krakowa, ozdobiony złotym krzyżem zasługi, zmarł w piątek w 48 roku życia.

Rewizye. W mieszkaniu księdza Adama Słotwińskiego, b. rektora zakonu Pijarów w Krakowie, także u akademików Ksawerego i Gabryela braci Górskich i Zygmunta Seweryna, odbyła policya tutejsza ścisłe rewizye, poszukując pism i broszur zakazanych.

Zjazd straży ogniowych w Tarnowie, odbywający się onegdaj i wczoraj, był liczny. Reprezentowanych 58 korpusów. W pochodzie bardzo pięknym wzięły udział: straż tarnowska i bocheńska z dwoma kapelami i sztandarami, straż dworska z Gumnisk i chłopska z Lisiogóry. Nabożeństwo odprawił ks. kan. Oleśniak. Pomiędzy delegatami znajdował się ks. Leon Sapieha. Burmistrz Rogojski powitał zgromadzonych. Obrady zagaił dr. Zgórski. Sekretarzami wybrani Rewakowicz, Piotrowski ze Lwowa i Rysz z Krasiczyna. Uchwalono wysłać telegramy do Adama Sapiehy i Polanowskiego, tudzież deputacyę do biskupa o przychylność dla instytucyi pożarnych. Przedłożono szereg wniosków na zapobieganie pożarom. Postanowiono przystąpić do centralnego wydziału austryackich straży.

Z Rymanowa donoszą, iż 27 b. m. kopalnie Klimkówki były widownią strasznej katastrofy. Wskutek wybuchu ropy nastąpiła eksplozya, której ofiarą padł kierownik Wendrychowski, żywcem spalony. Dwaj robotnicy są silnie poparzeni, tak, że życiu ich grozi niebezpieczeństwo. Ogień trwał kilka godzin, a co chwila buchała otworami paląca się ropa, która zalewała pola na pół kilometra.

Od młodzieży akademickiej otrzymujemy następujące pismo:

Szanowna Redakcyo! Podpisani upraszają imieniem młodzieży akademickiej Szanowną Redakcyę o umieszczenie w łamach swego pisma następującego oświadczenia, przesłanego do redakcyi tygodnika *Głos*, wychodzącego w Warszawie: „Korespondent *Głosu*, podpisany „Veto", przedstawiając rzekome przyczyny, dla których p. W. L. Jaworski nie był promowanym na doktora praw „*sub summis auspiciis*", za główny powód podał: „...a gdy nie udało się komisyi egzaminacyjnej, wobec świadków, przy ustawicznych szykanach odmówić doktorandowi stopnia celującego, znaleźli egzaminatorowie, jako „sprytni" prawnicy, inny sposób przeszkodzenia promocyi zaszczytnej, a mianowicie uchwalili na walnej sesyi, [illegible] stopnie [illegible] Wiedniu [illegible] cyalnych [illegible] pouczenie „opozycyonistów", że u nas głowa i talenty — to furda, a chodzi tylko o giętkie karki i sprytne wieszanie się u klamek..."

Podpisani przeto uczniowie uniwersytetu Jagiellońskiego wyrażają głębokie przekonanie i wiarę, że na uniwersytecie, na którego poważaniu, dobrem imieniu i czci przedewszystkiem im zależy, nic podobnego miejsca nie miało i mieć nie mogło, że przeto **fakty** podane przez p. „Veto" są z gruntu nieprawdziwe.

Damazy Miśko, prezes „Czytelni", *Romuald Binder*, prezes „Bratniej pomocy", *W. Schmidt*, prezes „Chóru", *Ortyński*, *Czapliński*, *F. Siedlecki*, *L. Janikowski*, *Nawrocki*, prezes „Hromady", *G. Górski*, dr. *W. L. Jaworski*.

Mianowania. Wydział krajowy zamianował adjunkta konceptowego p. Karola Kucharskiego, koncepistą wydziału krajowego.

Podziękowanie. Komitet Towarzystwa kolonij wakacyjnych składa serdeczne podziękowanie WPanu Stanisławowi Rohmanowi za wspaniałomyślne odstąpienie na rzecz kolonij części dochodu w ilości 53 złr. z koncertu sobotniego w parku krakowskim. Nadto wyraża komitet swą wdzięczność zacnym Paniom za trud przy loteryi fantowej, a pani Hufle za udzielenie fantów. Dochód z koncertu i loteryi fantowej wynosi 153 złr.

E. Wojnarowicz prezes. *Dr. K. Grabowski.* sekretarz.

Repertoar teatralny.

We wtorek 2 lipca: „Farinelli", operetka w 3 aktach Zumpego.

TEATR.

„Marta" opera w 4 aktach Flotowa.

Z całego artystycznego dorobku Flotowa jedna tylko „Marta" ocalała od zapomnienia i długo jeszcze utrzymywać się będzie na repertoarach scen europejskich. Tajemnica powodzenia tej opery leży w tem, że jest to utwór, który wypłynął z duszy kompozytora jako jeden z najcharakterystyczniejszych w muzyce operowej wyrazów szczerości uczucia, podyktowanej natchnieniem geniuszu. Nie całość roboty artystycznej, noszącej tu i owdzie jak n. p. w traktowaniu orkiestry pewną cechę pospolitości, ale kilka pełnych podniosłego, prawdziwie poetycznego nastroju, oraz patetyczności aryi solowych, roztaczających dziwną woń poezyi na całe dzieło jak n. p. prześliczny romans tytułowej heroiny, lub wspaniała, pełna siły uczucia i bólu arya Lyonela „Marto Marto", skarżącego się prostemi słowy: „Więc to tylko żarty były", chwytają za serce słuchacza siłą natchnienia i polotu artystycznego. Błyszczą te ustępy jak najwspanialsze klejnoty w skarbcu opery i będą długo wzorem i źródłem, z którego obficie czerpać może pokolenie kompozytorów epigonów.

Jedną z właściwości stylu i charakteru muzyki Flotowa jest nieporównana łatwość inwencyi melodyi, dozwalająca temu kompozytorowi pełną ręką rozrzucać najpiękniejsze kwiaty natchnienia w formie na pozór prostej i łatwej, a jednak koncentrującej w sobie całą potęgę uczucia. Ta okoliczność sprawia, że do wykonania „Marty", trzeba w pierwszym rzędzie położyć nacisk na obsadę partyi, wymagających obok rozległej i silnej skali, wyjątkowego uczucia i temperamentu.

Warunkowi temu uczyniła w zupełności zadość p. Skalska w partyi tytułowej. Artystka śpiewała z wielkim uczuciem i zapałem, wyzyskała z właściwą sobie starannością w najdrobniejszych szczegółach liryczne odcienia partyi. Jeżeli „Marta" p. Skalskiej była kreacyą skończoną pod każdym względem, nie można tego powiedzieć o panu Jerzynie, który partyę Lyonela nie przerastającą bynajmniej granicy, do jakiej wznosić się może głos jego, z wysiłkiem tylko zdołał pokonać, a najpiękniejszą aryę aktu III zmuszony był wypuścić. Nie myślimy czynić p. J. zarzutu z powodu ogłoszonej niedyspozycyi, przypominamy tylko, że powtarza się ona po raz trzeci z rzędu... Pani Kasprowiczowa skromną partyę Nancy traktowała z przejęciem się i starannością, z jaką zwykle sumiennie wszystkie swe partye opracowuje; nie brakło tam temperamentu i inteligencyi, cechującej rutynowaną śpiewaczkę. Z przejęciem się śpiewał Plumketa p. Łomiński, któremu sekundował dzielnie p. Koncewicz jako lord Tristan.

Opera w całości wypadła poprawnie, do czego dobrze dopomogły chóry i orkiestra. *wp.*

Dział ekonomiczny.

Kolej czerniowiecka. Br. Czedik przeniósł 29 urzędników urzędu centralnego Lwowsko-Czerniowieckiej kolei w stan tymczasowej rozporządzalności, zastrzegając sobie powołanie ich do służby, stosownie do otwierających się posad.

Urzędnicy pobierać będą oczywiście i nadal dotychczasowe płace. Sprawy rady zawiadowczej kolei Lwowsko-Czerniowieckiej będzie załatwiało osobne biuro, nie podlegające dyrekcyi kolei państwowych, ale zostające wyłącznie pod zarządem rady zawiadowczej. W najbliższym czasie rozpoczną się rokowania względem funduszu pensyjnego.

Umowy co do prowadzenia ruchu na kolejach lokalnych, zawarte między temi kolejami, a koleją lwowsko-czerniowiecką, oraz umowę względem kolei lokalnej kołomyjskiej, przyjmuje na siebie rząd bez zmiany do końca 1890; od tego terminu nastąpi rewizya umowy.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 1 lipca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	743,7mm	743,6mm	742,7mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+17°.0	+14°.0	+22°.8
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NNW 1	W 2	NNW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	54%	74%	40%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	5	5	6

Uwagi: Barometr poszedł cokolwiek w górę przy słabych północno-zachodnich wiatrach. Dalszy stan nieba będzie zmienny, przeważnie pogodny, chociaż małe opady nie wykluczone.

Telegramy „Nowej Reformy".

Lwów, 1 lipca. Miejski komitet ściślejszy odbył dwa posiedzenia. Na dra Smolkę, Romanowicza i Goldmanna zgodzono się prawie jednogłośnie, tylko dwa głosy padło przeciw nim; na czwartego kandydata głosowano kilkakrotnie; Euzebiusz Czerkawski upadł; Rewakowicz, Niemczynowski i dr. Weigel nie otrzymali również absolutnej większości. Na sobotniem zgromadzeniu otrzymał absolutną większość prezydent miasta Mochnacki. Traktowano więc z nim, aby przyjął mandat, lecz stanowczo odmówił.

Na wczorajszem zgromadzeniu znowu nie zgodzono się początkowo na dotychczasowych kandydatów w miejsce Czerkawskiego, ostatecznie jednak otrzymał absolutną większość Michał Michalski.

Dzisiaj zadecydować ma komitet obszerniejszy.

Sambor, 1 lipca. P. Uderski zrezygnował z mandatu na rzecz dra Czyżewicza. Umarł tutaj Zbrożek Dominik, rektor politechniki, po dłuższej chorobie.

Wiedeń, 1 lipca. Dowiadujemy się z kompetentnego źródła, że słowa, które konserwatywne dzienniki polskie, a między niemi i *Czas*, wkładają w usta monarchy, a które miały być niby wypowiedziane do Jaworskiego podczas przyjęcia delegacyj o włościańskich kandydaturach w Galicyi, są jaknajzupełniej zmyślone. W tutejszych kołach decydujących są poprostu oburzeni przeciwko takiemu nadużywaniu imienia monarchy dla celów agitacyjnych i tłómaczą, że korona w ogóle nigdy nie bierze strony tej lub owej kategoryi obywateli państwa, lecz odznacza się równą wobec wszystkich sprawiedliwością i bezstronnością.

Wiedeń, 1 lipca. Na ostatniem posiedzeniu węgierskiej komisyi wojskowej oświadczył stanowczo minister wojny, omawiając kwestyę egzaminów jednorocznych ochotników, że przy egzaminach oficerskich będzie wolno jednorocznym ochotnikom wyrażać się w języku ojczystym, po niemiecku zaś będzie każdy z nich musiał umieć o tyle, aby mógł spełniać obowiązki służbowe.

Wiedeń, 1 lipca. Węgierska komisya wojskowa obradowała dzisiaj nad budżetem wojskowym, ułożonym odnośnie do nowej ustawy wojskowej, która spowodowała także zwiększenie wydatków w kilku rubrykach.

Austryacka komisya budżetowa obradowała dzisiaj nad etatem marynarki.

Wiedeń, 1 lipca. Tutejsza *Sonntagszeitung* otrzymuje wiadomość z Paryża, że Niemcy popierają akcyę dyplomatyczną, zmierzającą do uznania Ferdynanda prawowitym księciem Bułgaryi i że Rosya odpowie na to wypowiedzeniem traktatu berlińskiego.

Berno, 1 lipca. Na dzisiejszem zgromadzeniu uchwalili robotnicy przemysłu tkackiego wysłać deputacyę do prezydenta gabinetu. Z hasłem: „Zostaniemy wierni" rozeszło się zgromadzenie w spokoju.

Prowadzą się dalsze rokowania między robotnikami, a właścicielami fabryk. Bezrobocie tymczasem już wybuchło.

Petersburg, 1 lipca. *Journal de St. Pet.* omywiając oświadczenia Kalnokyego w węgierskiej komisyi delegacyjnej co do Bułgaryi, pisze:

„Co się tyczy tego nieszczęśliwego kraju, to stanowisko Rosyi opierającej się na prawie i poszanowaniu układów, jest wszystkim dobrze znane; nie potrzebujemy wracać do tej kwestyi.

Berlin, 1 lipca. *Montagsrevue* donosi, że car przybędzie do Berlina 24 lipca, choć z drugiej strony mówią, że car odjechał okrętem do Finlandyi, gdzie kilka tygodni zatrzymać się ma na wybrzeżach. Możebnem jest, że spotkanie cara z cesarzem nastąpi już w tych dniach.

Berlin, 1 lipca. *Nordd. Allg. Ztg* piorunuje dalej na Szwajcaryę.

Paryż, 1 lipca. Węgierski malarz Munkaczy dostał na wystawie dyplom honorowy.

Bruksela, 1 lipca. Różne stronnictwa liberalne obchodziły uroczyście akt pojednania się. Z prowincyi przybyło na tę uroczystość 1500 delegatów.

Bruksela, 1 lipca. Organ dyplomacyi rosyjskiej *Nord* oświadcza, iż uznanie przez Austro-Węgry księcia Ferdynanda Koburskiego legalnym księciem Bułgaryi wydobyłoby na widownię kwestyę bułgarską, która jedynie dzięki umiarkowaniu Rosyi nie doprowadziła dotychczas do konfliktu.

Kruszewac, 1 lipca. Odbył się tu na cześć młodego króla serbskiego Aleksandra wielki bankiet galowy, na którym było wielu Rosyan. Mijatowicz wzniósł toast na cześć Rosyan, poczem całe zgromadzenie stojąc wysłuchało hymnu rosyjskiego.

Kraljewo, 1 lipca. Dalszy ciąg uroczystości kossowskich odbywa się w Kraljewie. Król Aleksader przybył tu wczoraj po południu. Na jednym z transparentów czytać można napis: „Małym jesteś, panie, wzrostem, małą jest twoja siła, małą ojczyzna. Nim urośniesz, stanie się także twoja ojczyzna wielką, sławną, jak niegdyś."

Jutro odbędzie się obrządek namaszczenia w w klasztorze w Zicze.

Konstantynopol. 1 lipca. Wielka Porta otrzymała urzędowne zawiadomienie, że wiadomość o rozruchach w Nowym Bazarze jest nieprawdziwą.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 1 lipca 1889	Kurs w wal. austr. złr.	kr.
Zjednoczony dług w papierach	84	05
Zjednoczony dług w srebrze	84	90
Austryacka renta złota	109	45
5% austryacka renta (marcowa)	99	65
Akcye banku austro-węgierskiego	906	—
Akcye kredytowe	302	25
Londyn	118	90
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	41 1/2
Dukaty austryackie	5	64
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	07 1/2

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kraków, dnia 1/7.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe . . . . za 100 rubli	121 50	122 75
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	57 50	58 50
20-to frankówka złota	9 36	9 46
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104 25	106 —
4 1/2% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	96 —	97 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 75	106 —
4 1/2% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	97 25	98 50
5% Obligi komunalne „ „ . I Emis.	100 25	101 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96 25	97 25
4% „ „ „ „ „ II Em.	93 75	94 75
4 1/2% „ „ „ „ „	98 50	99 50
5% „ „ „ „ „	100 25	101 25
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	103 —	104 25
5% „ „ „ zwr. za 40 lat	100 —	101 —
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	96 —	97 25
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	87 25	88 50

Lwów, dnia 27/6.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	287 —	292 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	99 90	100 90
4 1/2% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	97 75	98 75
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 50	101 50
4 1/2% „ „ „ „ za złr. 100	98 55	99 55
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	93 —	94 —
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 40	105 25
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 50	101 50
4 1/2% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	96 50	97 50

Warszawa, dnia 28/6.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	98 —	98 30
4% Listy likwidacyjne . . za rubli 100	88 80	88 20
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	98 50
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	— —	96 50
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	— —	95 75
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	— —	95 40

Wiedeń, dnia 28/6.

Obligi długu państwa

(bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. . . za złr. 100	83 40	83 60
5% „ „ srebrna . . za złr. 100	84 20	84 40
4% „ „ złota . . . za złr. 100	109 10	109 30
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	99 45	99 65
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. . . za 100	132 50	133 —
5% „ z r. 1860 na 500 złr. . . za 100	140 50	141 25
5% „ z r. 1860 na 100 złr. . . za 100	144 75	145 50
„ z r. 1864 bez % całe . . za 100	172 —	172 50
„ z r. 1864 bez % pół . . za 100	172 —	172 50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota . . . . . za złr. 100	101 70	101 90
5% Renta papierowa . . . za złr. 100	94 90	95 10
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł. . . . 100	112 60	113 40
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ . 100	139 —	139 50
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. „ . 100	138 50	139 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ . 100	126 25	126 75

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. Galicyi . . . za 100 m.k.	104 90	105 50
5% Obl. ind. Bukow. . . . za 100 m.k.	105 —	105 75
5% Obl. ind. Siedm. . . . za 100 m.k.	105 —	105 30
4% Obl. ind. Węgier . . . za 100 złr.	88 75	89 15

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4 1/2% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	100 25	100 75
3% Boden-Credit allg. öst z pr. za złr. 100	109 25	109 75
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	103 40	101 25
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	100 —	101 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	100 50	101 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	93 90	— —
4 1/2% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	98 75	99 —
4 1/2% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98 —	98 50
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100 25	— —
4 1/2% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101 70	102 —
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	100 50	101 10
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	111 50	113 50

Losy.

	płacą	żądają
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 30	8 70
Kredytowe austr. . . na 100 złr. w. a.	182 50	183 —
Clary . . . . . na 40 złr. m. k.	61 —	62 —
4% Tow. żegl. Dun. . na 100 złr. w. a.	133 —	136 —
Krakowskie . . . . na 20 złr. w. a.	25 —	25 50
Ofner (miasta Budy) . na 40 złr. w. a.	60 50	62 25
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18 —	18 50
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12 15	12 45
Rudolfa . . . . . na 10 złr. w. a.	19 50	20 50
Stanisławowskie . . . na 20 złr. w. a.	— —	38 —

Akcye bankowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
6 —	Anglobank . . . . . na 200 złr.	122 75	123 25
5 —	Bankverein Wiener . . na 100 złr.	105 25	106 —
13 —	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	302 —	302 75
18 —	Kreditbank ung. allgem. na 200 złr.	314 —	314 50
21 —	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	290 —	292 —
30 —	Laenderbank . . . . na 200 złr.	226 40	226 90
39 80	Austro-węgierski . . . na 600 złr.	907 —	908 —
12 —	Unionbank . . . . . na 100 złr.	224 50	225 —

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
16·87	Żegluga na Dunaju . . na 500 złr.	382 —	384 —
117·25	Ferdynanda Północn. . na 1050 złr.	[illegible]	[illegible]
7·35	Karola Ludwika . . . na 210 złr.	203 50	204 —
7·94	Koszycko-Bogumińskie . na 200 złr.	156	
13·40	Lwowsko-Czerniow. . . na 200 złr.	237	
27 fr.	Staatseisenbahn . . . na 200 złr.		
1 fr.	Lombardy (Südbahn) . na 200 złr.		

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne		
20-to Frankówki		
20-to Markówki		
Pół-Imperyały ros. pełne ważne		
Funty szterlingi		
Banknoty włoskie		
Ruble papierowe		

OGŁOSZENIE.

Wskutek przeprowadzonej konwersyi 5% **pożyczek Towarzystwa kredytowego ziemskiego na 4½% i 4%** wylosowanem zostało na dniu 15, 17, 18, 19, 21 i 22 czerwca b. r.

złr. 6,545.100.

Chcąc ułatwić posiadaczom wylosowanych 5% **Listów zastawnych** Towarzystwa kredytowego ziemskiego nabycie 4½% **Listów zastawnych** tegoż Towarzystwa, podpisany **Galicyjski Bank kredytowy** donosi, że syndykat, na którego czele stoi c. k. uprzyw. Bank dla krajów koronnych, z objętych w pierwszem półroczu 1889 r. 4½% **Listów zastawnych** przeznaczył kwotę:

złr. 3,000.000,

do wymiany na 5% Listy zastawne w czerwcu b. r. wylosowane i płatne 31 grudnia 1889, co podając do wiadomości P. T. posiadaczy wylosowanych w czerwcu b. r. Listów zastawnych ogłasza, że począwszy

od dnia 3 lipca do dnia 24 lipca b. r.

każdy posiadacz 5% **Listu zastawnego wylosowanego w czerwcu 1889** za złożeniem takowego wraz z kuponem, płatnym 31 grudnia 1889, otrzyma odpowiednią kwotę w 4½% **Liście zastawnym** z kuponem, płatnym 31 grudnia 1889, oraz **dopłatę 1 złr. 50 centów w gotówce** za każde 100 złr. Listów zastawnych do wymiany przedłożonych.

Wymiana będzie miała jedynie miejsce, jak długo kwota 3,000.000 złr. wyczerpaną nie zostanie, poczem nawet przed upływem oznaczonego powyżej terminu dalsza wymiana wstrzymaną zostanie.

Zgłoszenia przyjmują i wymianę uskuteczniają:

we Lwowie Galicyjskie Towarzystwo kredytowe ziemskie,
„ **Galicyjski Bank kredytowy,**
w Krakowie Towarzystwo wzajemnego kredytu.

Lwów w lipcu 1889 roku.

Galicyjski Bank kredytowy.

1594 1 3

DODATEK NADZWYCZAJNY

do Nru 148 „Nowej Reformy“ z dnia 2 lipca 1889 r.

Wybory sejmowe.

Dziś, w poniedziałek dnia 1 lipca, o godzinie pół do szóstej wieczorem, w sali Rady miejskiej, odbędzie się **Zgromadzenie Wyborców miasta Krakowa,** celem wysłuchania kandydatów na posłów sejmowych i dokonania próbnego głosowania.

Komitet przedwyborczy miejski przyjął następujące kandydatury:

Leona Chrzanowskiego
Dra Ferdynanda Weigla
Dra Adama Asnyka.

Wzywamy wszystkich, o dobro kraju dbałych Wyborców, w szczególności naszych przyjaciół politycznych, aby **jak najliczniej, a wcześnie** na zgromadzenie to przybyli, i dali najlepszy dowód swego patryotyzmu i politycznej dojrzałości, oddając w próbnem głosowaniu głosy swe na **kandydatów miejskiego komitetu przedwyborczego**:

Leona Chrzanowskiego
Dra Ferdynanda Weigla
Dra Adama Asnyka.

Im więcej zbliża się stanowcza chwila wyborów, tem jaśniej i wyraźniej występuje anarchiczna przewrotność pseudo-konserwatywnych żywiołów i ich organu. Z cynizmem, godnym zaiste takiej sprawy i takiego stronnictwa, wystąpił *Czas* przeciw uchwale komitetu przedwyborczego miejskiego i wbrew zasadom zdrowej logiki, która mu kazała, jeżeli nie popierać kandydatów komitetu, to przynajmniej zachować o nich milczenie, oświadczył, że stanowczo działać będzie przeciw drowi Asnykowi, jednemu z tych, którzy w komitecie tak znakomitą przeszli większością. Za tem oświadczeniem, pełnem jadu i źle ukrywanej ku kandydatowi naszemu nienawiści, poszedł artykuł, pozornie umiarkowany i spokojny, w gruncie jednak także przewrotny.

Cała argumentacya *Czasu* streszcza się w twierdzeniu, że dr. Asnyk nie jest mężem politycznym, i jako taki do życia parlamentarnego się nie nadaje. Twierdzenie to jest poparte przykładem Lamartine'a i Tyrteusza, z których jeden miał działać szkodliwie jako polityk, a drugi zagrzewał wprawdzie umysły pieśniami do walki, lecz „wojskiem nie dowodził“. Pomijając Lamartine'a, o którym *Czas* może mieć takie, a my inne zdanie, przykład Tyrteusza wybrano niefortunnie. Uczona redakcya *Czasu* wiedziała wprawdzie, że śpiewak ateński był w Sparcie, ale o działalności jego należytego nie miała wyobrażenia. Prawda, że Tyrteusz wojskiem nie dowodził, ale przeprowadził reformę polityczną w Sparcie, która jego zdolnościom politycznym zaszczyt przynosi. W podręcznikach szkolnych i encyklopedyach mowy o tem nie ma, lecz autor artykułów wstępnych w dzienniku poważnym mógłby o tem wiedzieć. Mógłby sobie także przypomnieć, o czem jeden z jego mistrzów szeroko się rozpisywał, że i Jan Kochanowski, jako statysta, poważną i dla kraju pożyteczną odegrał rolę. Nie można więc z góry utrzymywać, jakoby udział poetów w życiu politycznem był niepożyteczny i niestosowny. I dziwna rzecz, że ten sam *Czas*, który z ubolewaniem podnosi udział dra Asnyka w redakcyi *Nowej Reformy*, zarzuca mu „brak męskiej siły i samoistności“. Kto od lat tylu wiernie stoi pod sztandarem demokratycznym, kto przekonań swoich nie zmienia i nie sprzedaje za poklask krytyków stańczykowskich, ten dowodzi chyba, że ma i siłę męską w sobie i samoistność, i nie należy do tych miernot, które papką, czapką i solą dla każdego stronnictwa pozyskać się dadzą. I jeżeliśmy stawiali kandydaturę dra Asnyka i teraz ją jak najenergiczniej popieramy, to jednym z powodów jest właśnie ten niezwykły hart ducha i ta siła i stałość przekonań, które kandydata naszego po nad wielu innych słusznie wynosi.

O drze Majerze wolno nam także inne mieć zdanie. Człowiek zasłużony lecz pochylony wiekiem i piastujący nadto tak ważny urząd prezesa Akademii umiejętności, może bez ujmy swojego honoru ustąpić krzesła poselskiego równie zasłużonemu, równie zdolnemu, a młodszemu i do życia publicznego lepiej usposobionemu. Wszystko co patryotyczne, polskie i uczciwe w Warszawie, Wilnie i w Poznaniu powie sobie, dowiedziawszy się o ustąpieniu dra Majera z Sejmu, że dobrze się stało, bo sędziwy weteran będzie miał więcej czasu do kierowania instytucyą, której działalność dotychczasowa w niejednym kierunku potrzebuje naprawy i ulepszenia. Może wtedy rozpowszechnianie publikacyi akademickich cokolwiek się ożywi, a administracya funduszów akademickich na lepsze i właściwsze wejdzie tory. Melancholijne usposobienie naszego kandydata, które *Czas* odkrył, niech go nie przeraża. Kto wiele cierpiał, wiele walczył i kto patrzy codziennie na przewrotność i szkodliwą dla rządu działalność naszych pseudo-konserwatystów, ten chyba wesołym być nie może, ale skoro znajdzie odpowiednie dla siebie pole działania, stanie się bezwątpienia pożyteczniejszym od tych, co z lekkiem sercem i swobodnym umysłem kierują opinią publiczną w duchu anarchicznej oligarchii z epoki saskiej.

Dziennik Poznański pisze o kandydaturze dra Adama Asnyka:

„Kraków wybiera trzech posłów. Otóż komitet wybrał znakomitą większością głosów na kandydatów na posłów pp. L. Chrzanowskiego, dra Weigla i dra Adama Asnyka.

„Zasługi dwóch pierwszych są znane jako długoletnich i dzielnych parlamentarzy. Dr. Adam Asnyk dotychczas znanym jest tylko jako poeta, zajmujący dziś pierwszorzędne stanowisko w literaturze naszej. Ale nie mniej ci, którzy go bliżej znają — a do takich piszący słowa te należy — wiedzą, że jest wszechstronnie wykształconym człowiekiem, że jest doktorem nauk społecznych i że się zawsze interesował sprawami publicznemi, a pogląd na nie ma jasny.

„Gdy powiemy nadto, że dr. Asnyk jest charakterem czystym jak łza a miłującym ojczyznę z całej duszy, to zbytecznem chyba byłoby z naszej strony dodawać, że uchwałę komitetu uważamy za bardzo trafną“.

Wczoraj rozeszła się po mieście pogłoska, zdająca się mieć cechy wiarygodności, że czcigodny prezes Akademii dr. Józef Majer ze względu na wiek swój i rozliczne zajęcia zamierza odstąpić od kandydatury do Sejmu. Wiadomość ta polegała zapewne tylko na tem, że prezes Majer istotnie czas dłuższy się wahał — i okazała się mylną. Czy jednak ostatecznie prezes nie przychyli się do rad szczerych jego przyjaciół i w ostatniej chwili kandydatury nie cofnie, ręczyć nie możemy.

Z krakowskiego komitetu przedwyborczego otrzymujemy następującą odezwę:

Przedwyborczy komitet powiatowy, utworzony dla kierowania wyborami posła na Sejm krajowy z gmin wiejskich powiatu krakowskiego, zawiadamia niniejszem szanownych wyborców, iż kandydatem na posła z gmin wiejskich tutejszego powiatu, przez komitet powiatowy przedstawionym, a przez komitet centralny zatwierdzonym, jest hrabia Sobiesław Mieroszowski z Karniowic, który także w ostatnim okresie był posłem z gmin wiejskich tutejszego okręgu wyborczego.

Kraków dnia 28 czerwca 1889.

Paweł Popiel
przewodniczący komitetu.

W sprawie tego wyboru dochodzą nas ciekawe wieści. Od początku występowała przeciw kandydaturze hr. Mieroszowskiego kandydatura A. hr. Wodzickiego. W komitecie powiatowym upadła zaraz przy pierwszem głosowaniu. Prezydyum komitetu centralnego jednak jeszcze potrzebowało „wyjaśnień“ i dla tego zwlekało z zatwierdzeniem kandydatury hr. Mieroszowskiego. Odbyło się drugie posiedzenie komitetu powiatowego, hr. Mieroszowski otrzymał bardzo znaczną większość głosów, komitet centr. zatwierdzić go musiał. Myliłby się jednak, ktoby myślał, że z tem już skończyła się przeciwna agitacya. Zdawałoby się, że hr. Wodzicki, wierny „zasadom“ swego stronnictwa, podda się uchwale komitetu powiatowego i centralnego i kandydaturę swą cofnie i że wszelka za nim agitacya ustanie. Stało się jednak przeciwnie; kandydatura hr. Wodzickiego stoi i żywa za nią toczy się agitacya, popierana gorąco przez ludzi tego obozu, który głosi zawsze zasadę „solidarności“, „poddania się komitetowi centralnemu“ i t. p. Jeden dowód więcej, jak słusznie zarzuciliśmy kiedyś *Czasowi* i stronnictwu jego, że zasady ich są tylko na to, aby im służyły, a gdy stają się niewygodnemi, to się je odrzuca.

Co zaś bardzo rzecz ciekawa, to agitacya rządowa przeciw hr. Mieroszowskiemu, a za hr. Wodzickim. Organa rządowe, agitujące przeciw kandydatowi komitetu centralnego, to wywrócenie do góry nogami tego wszystkiego, co *Czas* i pokrewne mu organa nazywają „systemem politycznym“ kraju, a co ma polegać na zgodzie i współdziałaniu rządu z większością sejmową, a więc z większością komitetu centralnego.

Fakta zaś tej agitacyi organów rządowych są takie:

Komendant posterunku żandarmeryi, Greffner, przybył do domu wybranego wyborcy i członka komitetu powiatowego p. Kołodziejczyka w Mogile, i zapytał go, za kim głosuje? Zamiast odpowiedzi zupełnie naturalnej „co panu postenführerowi do tego?“ odpowiedział p. Kołodziejczyk grzecznie a otwarcie: za Mieroszowskim! To źle, odpowiada żandarm — bo M. nie przejdzie. Mam polecenie, żeby wójtom nakazać, aby głosowano za Wodzickim. A masz pan — pyta żandarm dalej — broszurę hr. Mieroszowskiego ze sprawozdaniem z czynności poselskich? Mam — odpowiada K. — Dajże je pan tutaj. — Nie dam! Na to żandarm pokazał dwie broszury zabrane wójtom i powiedział, że skonfiskował je wójtom, boma takie polecenie. P. Kołodziejczyk jednak nie dał się złapać i broszury nie oddał. Mówiąc o poleceniach, powoływał się p. Greffner na komisarza starostwa p. Górskiego, o którym wiemy, że przy każdem zetknięciu z wójtami agituje za hr. Wodzickim a przeciw hr. Mieroszowskiemu.

Oto suche fakta. Nie kruszymy kopii za hr. Mier, który w Sejmie należał do prawicy i jest nam zupełnie obojętnym. Ale w obronie swobody wyborów stajemy w tym wypadku jak w każdym innym. Jakie prawo ma żandarmerya do agitacyi wyborczej? jakie prawo do próbowania konfiskowania sprawozdań poselskich, które zresztą przeszły przez prokuratoryę i policyę?

Znaczna część członków przedwyborczego komitetu powiatowego krakowskiego wysłała następujący telegram do p. namiestnika Badeniego.

„Podpisani członkowie przedwyborczego komitetu powiatowego upraszają o opiekę przed agitacyami żandarmeryi i komisarza starostwa. Komendant posterunku Greffner głosi, że ma polecenie od komisarza starostwa Górskiego, żeby nakazał wójtom z urzędu głosować za Wodzickim przeciw kandydatowi komitetu powiatowego i centralnego Mieroszowskiemu. Ten sam żandarm konfiskuje sprawozdanie poselskie Mieroszowskiego. Prosimy wydać zakaz takiej nielegalnej agitacyi przeciw legalnemu kandydatowi i usunąć tegoż komisarza jako stronniczego od wyborów.

Oczekiwać należy pomyślnego skutku tego telegramu.

Biała, 28 czerwca.

Wczoraj o godzinie 5 po południu odbyło się w sali Rady miejskiej zgromadzenie przedwyborcze celem wysłuchania sprawozdania z czynności poselskiej dotychczasowego posła, p. dr. Rosnera, tudzież celem poznania kandydatów, o mandat poselski do Sejmu się starających. — Kandydatów mamy dwóch, tj. p. dr. Leo, adwokata z Krakowa, i p. Czecza, posła do Rady państwa; obok tego słychać także o kandydaturze p. Strzygowskiego, fabrykanta z Białej, który jednak na zgromadzenie przedwyborcze nie przybył. Po krótkiem zagajeniu ze strony burmistrza p. Nowakowskiego, złożył dotychczasowy poseł p. Rosner sprawozdanie ze swej czynności poselskiej za ubiegłe sześciolecie. — Zaznajomiwszy obecnych ze składem i ugrupowaniem stronnictw w Sejmie, poddał krytyce dotychczasową działalność Sejmu, wykazał przewagę posłów z większych posiadłości, którzy zwartą falangą paraliżują na każdym kroku wszelką działalność i staranie posłów z miast i mniejszych posiadłości w kierunku postępowym, krytykował następnie ustawę drogową, wskazując jej zgubne skutki, omawiał sprawę propinacyi i starał się wykazać, że jednym z największych powodów upadku miasta Białej w porównaniu z sąsiedniem Bielskiem jest maszyna podatkowa, w Galicyi do ostateczności wyśrubowana, a w końcu oświadczył się stanowczo za koniecznem pomnożeniem liczby posłów z miast i mniejszych posiadłości.

Następnie wystąpił jako kandydat p. dr. Leo i w mowie swej, mniej więcej w duchu poprzedniego mowcy wypowiedzianej, podniósł, że staraniem jego szczególnem będzie poprawa gospodarki krajowej usunięcie z budżetu wszelkich wydatków, dla kraju nieproduktywnych, jak np. subwencye Sejmu dla śpiewaków, śpiewaczek i wszelkiego rodzaju wędrownych artystów(?), usunięcie wszelkich nadużyć w obsadzaniu posad krajowych, a uwzględnianie jedynie sił fachowo wykształconych, tudzież popieranie wszelkich spraw i interesów miasta Białej, bez względu na narodowość jej mieszkańców. W końcu oświadczył p. dr. Leo, że kandydaturę swoją stawia na ten tylko wypadek, gdyby dotychczasowy poseł, dr. Rosner, a względnie p. Strzygowski, o mandat ten ubiegać się nie myśleli.

Następnie przemówił dalszy kandydat p. Czecz. Po kilku pustych frazesach na temat swej przyszłej działalności sejmowej wystąpił przeciw twierdzeniu dra Roshera, jakoby liczba posłów do Sejmu z większych posiadłości była niestosunkowo wielką, lub też dla kraju szkodliwą, podniósł rzekome zasługi tychże około zniesienia prawa propinacyi, wychwalał błogie skutki ustawy drogowej, a w końcu, nie mając widocznie innego tematu do swej mowy kandydackiej, namiętnie wystąpił przeciw rozwiniętej w kraju agitacyi za wprowadzeniem do Sejmu nowych żywiołów i sił ludowych.

Woli on mieć, powiada, w Sejmie obecną ilość posłów z większych posiadłości, aniżeli z 50 chłopów, którzy ulegną wpływom poszczególnych osób i przekonania własnego wyrobić sobie nie będą w stanie. Powtarzając na potępienie działalności przedwyborczej postępowej partyi to wszystko, co wyczytał w artykułach *Czasu* i w broszurze hr. Stanisława Tarnowskiego, oświadczył, że cała ta agitacya jest jedynie dziełem „dziennikarskiej narodowej partyi polskich szowinistów“. W dalszym toku tego ciekawego ze wszech miar wyznania wiary oświadczył p. Czecz, że nie jest wprawdzie Niemcem, gdyż ani jego dziad ani pradziad Niemcem nie był, (do jakiej jednak właściwie narodowości szan. kandydat się zalicza, tego nie raczył powiedzieć), że się zalicza do umiarkowanej konserwatywnej partyi *vulgo* stańczykami zwanej, że jednak uznaje Białę, jako na wskróś niemieckie miasto i będzie się też starał, aby charakter ten niemiecki nadal miastu zachowanym został, a wszelkim dążnościom i prądom skierowanym ku zmianie obecnego stanu i ku usunięciu owego charakteru, silny i stanowczy opór stawi.

Otóż tak wygląda, znany wam zresztą, przyszły poseł miasta Biały do Sejmu galicyjskiego; stronnictwo „stojące i stać chcące“ może być zaiste dumnem z tak cennego nabytku. Czy jednak dla tutejszych Niemców tych kilka frazesów szan. kandydata wystarczy, to inna rzecz; polscy zaś wyborcy, zwłaszcza tutejsi rzemieślnicy, którzy na zgromadzeniu owem nie byli, niech sobie wezmą do serca owe wyrazy p. Czecza, aby wiedzieli, za kim głosują i w czyje ręce interesa swe powierzają.

Próbnego głosowania nie zarządzono, a walne zgromadzenie wyborców odbędzie się 2 lipca b. r.

Jasło, 29 czerwca.

Wynik głosowania w komitecie powiatowym jasielskim przesłaliśmy wam wczoraj telegraficznie. Komitet powiatowy przyjął kandydaturę Ekse. Floryana Ziemiałkowskiego 26 głosami przeciw 18, które otrzymał Franciszek hr. Mycielski. Jeżeli się zważy, że między głosującymi było czterech członków komitetu, którzy głosując w wielkiej własności, tutaj, w małych posiadłościach głosu nie mają, że dalej wlicza się do tych 18 głos samego kandydata, hr. Mycielskiego, który głosował na siebie — to owa liczba 18 głosów redukuje się w rezultacie do smutnej i za złą wróżbę branej trzynastki.

Wszakże nietylko sam wynik głosowania, ale i poprzedzające zgromadzenie fakta są ciekawe. — Przeszło przez tydzień wzbraniało się prezydyum tutejszego komitetu przedwyborczego uczynić zadość wezwaniu komitetu centralnego, by powołać komitet do powtórnego głosowania, skoro w poprzedniem głosowaniu żaden z kandydatów (Ziemiałkowski, Mycielski, Soboń) nie otrzymał absolutnej większości Powód zwłoki był bardzo naturalny: prezydyum chciało zyskać czas do agitacyi za stańczykowskim kandydatem hr. Mycielskim — a przeciw kandydatowi mieszczan i włościan Ziemiałkowskiemu.

Wszakże włościańscy wyborcy z jasielskiego spostrzegli się, że ta zwłoka jest tendencyjną — i zagrozili, że jeżeli komitet nie będzie zaraz zwołany, oni zwołają zgromadzenie wybranych już wyborców. Prezydyum przeto zwołało komitet — ale oznaczono termin na dzień piątkowy, targowy w Jaśle, kiedy członkowie komitetu z miasta Jasła i z okolicy w porze południowej, w czasie największego targu, na posiedzenie przybyć nie mogli. Mimo to włościańscy wyborcy, którzy byli za kandydaturą dra Ziemiałkowskiego, nie tracili nadziei i wzywali gorąco ks. Kopystyńskiego, aby nie cofał tej kandydatury. — I okazało się, że mieli słuszność, skoro tak przeważna większość była po ich stronie.

Po głosowaniu notaryusz Obmiński ze Żmigrodu zwrócił się do p. Mycielskiego i przypominając mu karność, solidarność i przepisy organizacyi wyborczej, przez Koło poselskie uchwalone, wezwał go w imię tych zasad, któremi się stańczycy tak często przechwalają, aby już teraz publicznie oświadczył, że cofa swoją kandydaturę dodając, że czyni ten wniosek dlatego, aby zapobiedz rozdwojeniu i wichrzeniu.

To ostatnie wyrażenie starał się zdementować p. Dzianott, lecz wśród hałasu, jaki powstał, nie mógł tego dokończyć, z czego korzystając p. Mycielski, wstał i spiesznie salę opuścił.

To zachowanie się wskazuje, że będzie dalej agitował pokątnie, wbrew uchwale komitetu centralnego który musi polecić kandydaturę Ziemiałkowskiego. Co zaś najciekawsze, że zwolennicy kandydatury hr. Mycielskiego, zwolennika *Czasu* i broszury „Próby rozstroju“, doznawszy w komitecie porażki, jęli się teraz tego środka agitacyjnego, że zalecają włościanom, ażeby głosowali na „pierwszego lepszego“ włościanina, pragnąc w ten sposób doprowadzić do rozbicia głosów. Toż to dopiero jest „próba rozstroju“ w całem znaczeniu tego wyrazu.

Jarosław, 30 czerwca. (*Telegr. N. Ref.*). Zapowiedziane na dzisiaj zgromadzenie wyborców w sprawie wyboru posła na Sejm krajowy z miasta Jarosławia skończyło się na niczem, albowiem większość wyborców nie przyjęła kandydatury obecnego na zgromadzeniu kandydata Micewskiego a po burzliwych scenach wywołanych przez wystąpienie znanego w całem mieście propinatora Goldfingera, przewodniczący rozwiązał zgromadzenie!

Na mocy upoważnienia centralnego komitetu przedwyborczego mam zaszczyt zaprosić niniejszem szanownych wyborców większych posiadłości okręgu Sandeckiego na zgromadzenie, które odbędzie się w przeddzień wyborów dnia 8 lipca b. r. o godzinie 5 popoł. w Nowym Sączu w sali Rady powiatowej.

Zabełcze dnia 30 czerwca 1889.

Gustaw Romer.

Odpowiedzialny Redaktor
Tadeusz Romanowicz.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*